

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.—
i dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . . zł. 5-30
za granicą zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Zd i wie. sz. millimetr. (1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nektr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Słowo Polskie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

NIE BĘDZIE BANKRUCTWA BANKU ZIEMIAN.

Lwów, 7 listopada. (LBP.) Prasa czerwona doniosła o rzekomem bankructwie lwowskiego Banku Ziemian, na olbrzymią kwotę 4 i pół miliona złotych, co miałyby dać prokuratorowi powód do wkroczenia.

Wedle informacji, zaciągniętych w kołach ziemlańskich, wiadomości te są zupełnie bezpodstawne, nie odpowiadające prawdzie, gdyż członkowie Rady, z Badenim na czele, bogaci ziemianie kresowi, objęli osobistą gwarancję za zobowiązania Banku Ziemian.

ARESztOWANIE WYBITNYCH DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (G.) Policja polityczna dowiedziała się, iż w mieszkaniu dr. medycyny Horwitzowej, zajmującej obszerne apartamenty przy placu Żelaznej Bramy, zbierają się wybitni komuniści i przyjeżdżający z Moskwy delegaci kominternu. Wobec tego w dniu wczorajszym wywiadowcy obstawili wspomniany dom i w pewnym momencie weszli do mieszkania Horwitzowej. Zastano tam na poufnej konferencji pięciu wybitnych komunistów, a między nimi znanego członka centralnego komitetu partii, Jana Hempia, który już niejednokrotnie był aresztowany za swą działalność antypaństwową. Jednocześnie zabrano olbrzymi materiał konspiracyjno-agitacyjny w postaci referatów i manuskryptów proklamacji.

Właścicielki mieszkania nie zastano w domu. Uprzedzona o rewizji i aresztowaniach Horowitzowa ukryła się i przez pośrednictwo osób trzecich zastrzeżyła się o los, pozostawionego bez opieki swego dziecka.

Horowitzowa okazała się znaną działaczką komunistyczną. Kuzyn jej dr. Horowitz był w swoim czasie trzymany w więzieniu śledczym w Dabiu, skąd uciekł za granicę. Występował on pod pseudonimem Walecki.

KONGRES EMIGRANTÓW LITEWSKICH W RYDZE.

Ryga, 6 listopada. (PAT.) Wczoraj o godz. 18 otwarty tu został kongres emigrantów politycznych litewskich, urządzony staraniem najwyższego komitetu ocalenia republiki litewskiej. W kongresie oprócz szeregu przedstawicieli organizacji zawodowych i partii socjaldemokratycznej, w pierwszym dniu obrad uczestniczyli także w charakterze gości: przywódca socjalistów estońskich, poseł do parlamentu Karol Ast i poseł do Sejmu polskiego p. Polakiewicz. Posiedzenie zajął poseł socjaldemokratyczny Placzkaitkis oświadczając, że celem obrad kongresu będzie obmyślenie dróg i sposobów dalszej walki z uzurpatorami gnębiącymi naród litewski. Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił w imieniu centralnego komitetu patrii sjojalistycznej i socjalistycznej frakcji parlamentu estońskiego poseł Karol Ast. W imieniu demokracji polskiej powitał kongres poseł do Sejmu polskiego p. Polakiewicz, który po życzeniach powitalnych złożył następujące oświadczenie:

„Polska demokratyczna szczerze wyraża bratnie dłonie do przedstawicieli robotników, chłopów i pracującej inte-

ligencji litewskiej i uroczystie oświadcza, że nigdy w niczem nieprawnie nie poświęcała solidarności, niepodległości i integralności terytorjum litewskiego. Kraj nasz pragnie żyć ze wszystkimi bez wyjątku sąsiadami w zupełnej zgodzie i spokoju. Gorąco pragniemy niezmaconego rozwoju państwa i narodu litewskiego. Z tych też powodów najgorętszym życzeniem demokracji polskiej jest, aby kraj nawiązał z Litwą jak najrychlej normalne stosunki sąsiedzkie, zarówno pod względem politycznym, jak gospodarczym i kulturalnym. Demokracja polska, nie chcąc się wtrącać w wewnętrzne stosunki litewskie, pragnie jedynie stwierdzić, że sama dążąc do ugruntowania w Polsce ustroju demokratycznego drogą prze-

prowadzenia reform socjalnych a przede wszystkim reformy agrarnej, wita wysiłki demokracji litewskiej idącej w tym kierunku. Stoimy na stanowisku, że wszystkie sporne kwestje istniejące pomiędzy Litwą i Polską winny być załatwione w drodze bezpośrednich i przyjaznych rokowań. Demokracja polska, nie wtrącając się do stosunków wewnętrznych Litwy, pragnie wyrazić swoją solidarność z demokracją litewską, będącą przeciwnikiem rządu gwałtu i terroru Waldemarsa. Nie możemy też nie nadmienić, że rządy w najwyższym stopniu uniemożliwiają po rozumieniu tak potrzebne obu krajom.

W dalszym ciągu przemawiali przed stawiciele poszczególnych organizacji emigracyjnych litewskich.

na 9.130 milionów. W związku z tem Parker Gilbert zaznacza, że trzy projekty ustaw o odszkodowaniach za zlikwidowane mienie, o podwyższeniu płac urzędniczych i ustawy szkolnej zapowiadają nowy wzrost wydatków. Rząd, korzystając z pełnej swobody przy układaniu budżetu, bierze jednak na siebie odpowiedzialność za naturalne i prawdopodobne konsekwencje swej działalności. Tu Parker Gilbert wylicza 4 kategorie ewentualnych następstw: 1. Zagrożenie równowagi budżetu Rzeszy; 2. Wzrost roszczeń do Rzeszy; 3. Wytworzenie się niezdrowej sytuacji w dziedzinie finansowej; 4. Wzrost kosztów produkcji i cen.

W drugim rozdziale o gospodarce finansowej krajów i gmin Parker Gilbert wskazuje na to, że suma pożyczek zaciągniętych przez kraje i gminy wynosi 16 miljarda, co dorównywa sumie pożyczek zaciągniętych przez przemysł i handel.

W rozdziale trzecim Parker Gilbert omawia objawy utrudniające politykę kredytową i walutową Banku Rzeszy przytaczając, że w ciągu pierwszych 5 miesięcy bieżącego roku zapas złota i dewiz Banku Rzeszy zmniejszył się o 1 miliard marek, podczas gdy portfel wekslowy wzrósł o taką samą niemal sumę.

W konkluzji Parker Gilbert domaga się opracowania jasnego i pełnego planu, któryby zabezpieczył przeprowadzenie skoordynowanej polityki w dziedzinie finansów publicznych i zapobiegł nadmieremu wykorzystaniu kredytów oraz doprowadzeniu obecnej ekspansji do stanu niebezpiecznego. Memorjał kończy się uwagami:

Kontynuowanie tendencji obecnej sytuacji finansowej odbiłoby się dotkliwie na życiu gospodarczym, ponadto wywołałoby niechybnie wrażenie, że Niemcy nie liczą się zupełnie ze swymi zobowiązaniami odszkodowawczymi. Kryzys gospodarczy pociągnąłby za sobą fatalne skutki i spowodowałby zastój w odbudowie gospodarczej Niemiec. Należałoby ubolewać, gdyby dzieło, które powstanie swoje zawdzięcza w równej mierze pracy Niemiec, jak i kredytom zagranicznym, znalazło się miało w niebezpieczeństwie wynikającym z krótkowzrocznej i niezdrowej polityki wewnętrznej Rzeszy. Z punktu widzenia planu rzeczoznawców zrozumiałem byłoby zarazem, gdyby obserwatorzy zagraniczej doszli do wniosku, że Niemiecka polityka finansowa w ostatnich latach nie odpowiadała zobowiązaniom odszkodowawczym Niemiec. Roczne spłaty Niemiec są wprawdzie całkowicie zabezpieczone przez zastawy i inne gwarancje, odpowiedzialność rządu niemieckiego nie ogranicza się jednak do spłat wewnętrznych, lecz dotyczy również sprawy uregulowania transferu. Rządy zagraniczne przyjęły na siebie odpowiedzialność w tej mierze tylko w granicy odpowiadającym utrudnieniom eksportu niemieckiego zewnątrz; rząd Rzeszy natomiast sam jest odpowiedzialny za poczynania zmierzające do sztucznego ograniczenia możliwości transferu przez nadmierne forsowanie importu i utrudnianie eksportu. Parker Gilbert wyraża w końcu nadzieję, że rząd Rzeszy w interesie gospodarki i zobowiązań międzynarodowych Niemiec przedsięwzięcie niezwłocznie skuteczne środki w celu zażegnania groźnego niebezpieczeństwa.

Narady polityczne w Warszawie.

RADA NACZELNA PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) W niedzielę rozpoczęła dwudniowe narady Rada naczelna PPS. Na porządku dziennym są sprawy polityki bieżącej i taktyki wyborczej.

Zjazd zajął wicemarszałek Daszyński dłuższym przemówieniem, utrzymanym w tonie zdecydowanie opozycyjnym.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił p. Barlicki.

ZJAZD DELEGATÓW „PIASTA“ OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) Dziś odbył się w Warszawie zjazd delegatów organizacji powiatowych Piasta w województwie warszawskim pod przewodnictwem p. Osieckiego. Na zjazd przybyło 350 delegatów ze wszystkich powiatów województwa. Referaty wygłosili prezes Witos, były kapelan wojskowy ks. Panaś, poseł dr. Kiernik i mec. Urbanowicz, b. dyrektor departamentu bezpieczeństwa w Min. Spraw Wewnętrznych.

Tematem referatów były sprawy polityczne, gospodarcze i samorządowe. Szczególnie gorąco przyjęto referat p. Witosy i ks. Panasia.

Po dyskusji, w której zabierali głos: sen. Średniawski, posłowie i uczestnicy

Obszerna dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora, wobec czego dalszy ciąg odłożono do dnia następnego. W przeddzień powzięte będą rezolucje.

Rada naczelna zajmie się również listem min. Moraczewskiego, w którym tenże domaga się rewizji uchwały, wykluczającej go ze stronnictwa oraz przywrócenia mu praw członka partii, której był założycielem.

zjazdu, uchwalono szereg rezolucji, wyrażając jednomyślnie konieczność walki o ustrój demokratyczny, parlamentarizm i o praworządność.

Wyrażono pełne zaufanie posłowi Witosowi i stwierdzono wierność wojewódzkiej organizacji dla programu Piasta, potępiając równocześnie wystąpienie sen. Bojki ze stronnictwa.

Na zebraniu ujawniła się pełna jednomyślność ujemnej oceny antydemokratycznej polityki obecnego rządu, jak również lekceważenia ciał ustawodawczych oraz usiłowań, zmierzających do rozbięcia stronnictwa.

Wreszcie wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął ponownie p. Osiecki.

Memorjał Parkera Gilberta.

Berlin, 6 listopada. (PAT.). Ogłoszony dziś memorjał generalnego agenta do spłat odszkodowawczych Parkera Gilberta, omawiający politykę finansową Niemiec, składa się ze wstępu i trzech odrębnych rozdziałów: O gospodarce finansowej Rzeszy, o gospodarce krajów i gmin oraz o całej polityce finansowej Niemiec wskazują na sprawę wytwarzania kapitałów jako jeden z główniejszych celów. Wzrost wydatków publicznych daje obecnie sztuczną podniętę życiu gospodarczemu i grozi naruszeniem równowagi stosunków finansowych. Jeżeli się dopuści do dalszego rozwoju tej tendencji, tj. rzeczą pewną — oświadcza dalej Perker Gilbert — że odbije się to poważnie w ujemny sposób na życiu

gospodarczym Niemiec i doprowadzi do poważnych wstrząśnień, niebezpiecznych dla Niemiec wewnątrz kraju i za granicą. Zapobiec niebezpieczeństwu można przez przestrzeganie ścisłej oszczędności i utrzymanie uporządkowanego systemu finansowego. Środki te ma w swoim ręku rząd niemiecki i może kryzysowi zaradzić. lembardziej, że czyniki bezpośrednie go niebezpieczeństwa jeszcze się nie skryształizowały.

W rozdziale I, traktującym o polityce finansowej Rzeszy Parker Gilbert wskazuje na ustawiczny wzrost wydatków w budżecie niemieckim. Wydatki w r. 1925/26 wynosiły 7.344 milionów Mk., w roku 1926/27 8.543 miljonów Mk., w roku bieżącym wzrosły

ŻYCIE PROWINCJI

□ **ZŁOCZÓW.** Przygotowania do „Tygodnia Akademika”. W dniu 21 bm. odbyło się posiedzenie Pow. Komitetu Przyj. Akad. z okazji zbliżających się dni „Tygodnia Akademika”. Zebrani uchwalili urządzić zbiórkę uliczną w dniach 6 i 13 listopada, koncert 8 listopada, wreszcie herbatkę „tańcującą”.

Radosny początek, lecz finał.. w kozie. F. Bracha i M. Ciurak, mający ustaloną już reputację sprytnych złodziei, w oryginalny i dowcipny sposób skradli w biały dzień O. Horowitza, handlarzowi wapna, 2000 dolarów oraz wartościowe papiery. Powszkodowany udał się na policję, gdzie, przejrawszy album z fotografiami, poznał osobnika, którego podejrzewał o kradzież. W czasie rewizji u Brachy zjawił się nieprzeczuwający niczego Ciurak z butami skradzionymi u Horowitza, czem uczynił zarówno sobie jak i „przyjacielowi” niedźwiedzia przysługę — poczem obaj udali się na wywczasy do kryminatu.

Straszne skutki nieostrożności. W gminie Sknifów (pow. Złoczów) zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto 11-letni M. Pazan, jedynak-syn naczelnika gminy, znalazłszy nieeksploatowany szrapnel, będący pozostałością ćwiczeń 13 dk. zaniósł go do swych towarzyszy, poczem niepotrzebna manipulacja spowodowała jego wybuch. Ofiarą wybuchu padł na miejscu wspomniany Pazan, zaś z ran odniesionych zmarł w tym samym dniu 15-letni J. Niedzielski i 14-letni And. Hryciów. Ciężko ranego Stef. Pazana (14 lat) odwieziono do szpitala w Złoczowie.

Epidemia pożarów. 13 bm. we wsi Horbacze koło Gołogór, padła ofiarą ognia, roznieconego przez 6-letniego, niespełna rozumu chłopca zabudowania oraz tegoroczne zbiory F. Chudziaka i J. Kowalowa. Przyczyną pożaru było ognisko, rozniecone w celu upieczenia kartofli przez małe dzieci. Wreszcie w Ożydowie spalił się 18 bm. wskutek wadliwej budowy komina budynku mieszkalny. Ogień grozący tartakowi J. hr. Baworowskiego szybko zlikwidowano.

Z życia artystycznego. W dniach 12, 13 i 14 bm. gościł w Złoczowie znany rosyjski zespół baletajkowy, dając trzy koncerty. Produkcje tego 7-osobowego zespołu stały na wysokim poziomie artystycznym. Każdorazowe kończenie programu marszem I. brygady miało więcej wspólnego z polityką, niż sztuką, lecz... działo się to w sali Strzelca.

□ **BUCZACZ.** Odczyszczanie miasta. Magistrat tutejszy wydał nowe przepisy porządkowe normujące utrzymanie czystości w poszczególnych realnościach, wywóz śmieci, odczyszczanie chodników i ulic itd. Przepisy te, o ileby tylko wykonanie ich było należycie dopilnowane, mogłyby w zupełności zmienić wygląd naszego miasta. Sądźmy, że Magistrat z całą energią zabierze się do wprowadzenia w życie wydanych rozporządzeń i w pełni zastosuje przewidziane rygory karne. Należałoby akcję rozpocząć od odczyszczania brzegów Strypy, na które dotąd bezkarnie wywożono wszelkie śmiecie i nieczystości — a mamy tu na myśli przedewszystkiem partię poniżej mostu koło Sokoła, oraz zwałki nad potokami koło jatek żydowskich i koło kościoła — których stan obecny uraga wszelkim elementarnym zasadom higieny. — Również należałoby usunąć wprowadzone niedawno i na ulicach miasta postawiane zupełnie nieestetyczne, a zarazem i niehigieniczne ogromne paki na śmiecie.

Wystawa tkacka NOK. W niedzielę 16 bm. otwarto w Sokole w Buczaczu wystawę wyrobów tkackich wykonywanych w pracowni tkackiej N. O. K. w Buczaczu. Tkalnica ta, to nowe dzieło ruchliwej miejscowej NOK. Zakończono go 10 dni temu. — Zdobycie

Mydło do golenia „TLEN”

DAJE OBFIATĄ, NIE WYSYCHAJĄCĄ PIANĘ. 10804n

ła już sobie zdobyć nagrodę na wystawie gospodarczej w Czortkowie, oraz wielu odbiorców, a to za solidne wykonanie, dobry materiał, gustowny dobór barw i deseni, a co najważniejsze za niskie ceny wyrobów. Wśród wielu ładnych kilimów, portjer i serwetek, zwracają szczególnie uwagę tanie jutowe chodniki, oraz zupełnie trwałe i ładne chodniki robione z dostarczonych odpadków, szmat, starych pończoch itd., już za cenę 1.60 zł. od metra bieżącego. — Nowej placówce zasylamy serdeczne „Szczęść Boże”!

□ **BRZEŻANY.** Ukraińska filia „Proświty w Brzeżanach” rozwija w ostatnim czasie nader intensywną działalność. Obecnie zorganizowała tzw. święto książki, połączone z wystawą książki. Zastąpiony jest dział literatury starej i cerkiewnej. Nie brak też i ekspozycji z Ukrainy sowieckiej (!). Wszystkie czytelniki wzięły udział w wystawie oraz nadesłały swe książki. Kierownikiem imprezy jest student b. oficer armii „ukraińskiej”. Warto, by i nasze społeczeństwo wzięło przykład z ukraińców i zainicjowało podobną wystawę. Czy brak u nas energicznych jednostek? A gdzie są nasi działacze, którym powierzono misję kulturalno-oświatową na kresach?

□ **HORODNICA** ad Husiatyn. Kółko Rolnicze. Mimo 14 sklepów w naszej wsi, Kółko Rolnicze pod przewodnictwem kier. szkoły p. Marjana Małkiewicza, założyło w marcu 1925 r. kosztem 475 zł. sklep, który mimo wszelkie trudności: jak konkurencja i wroga agitacja, dzięki gorliwej pracy przewodniczącego, personalu sklepowego i poparciu inteligencji miejscowej i chłopów tak polskich jak ruskich, przyniósł do dnia 15 października br. 5.000 zł. czystego zysku. Po lustracji sklepu przez delegata Głównego Zarządu T. R., odbyło się dnia 23 października walne zgromadzenie członków Kółka, które z powyższego zysku uchwaliło przeznaczyć 3000 zł. na budowę własnego domu i 300 zł. na restaurację kościoła.

□ **DOLINA.** Wybory z I. koła. W dniu 20 października odbyły się u nas już po raz trzeci wybory z I. koła, w których lista narodowa zwyciężyła. W porównaniu z poprzednimi wyborami zyskaliśmy ilościowo 1 mandat, zaś jakościowo 2. Zdaje się, że przeciw tym wyborom już nie będzie żadnych rekursów, gdyż odbyły się one na ogół prawidłowo. Jaki będzie wynik ostateczny przy ukonstytuowaniu się nowej rady, trudno przewidzieć, opinia bowiem publiczna wysuwa na stanowisko burmistrza aż 5 kandydatów. Kompromis będzie tu musiał rozstrzygnąć.

Manja denuncjacji. Niedawno na tem miejscu wspominaliśmy o panującej u nas epidemii różnych samowoliwych deputacji, obecnie musimy napiętnować manję denuncjacji, objawiających się w różnej formie, bądź jako osobiste oskarżenia ustne, bądź pisemne w formie memoriałów lub anonimowych listów. Świadczą one o niskiej kulturze i moralności donosicieli, a okryte tajemnicą urzędową odbierają niewinnie nieraz oskarżonym możliwość usprawiedliwienia się i sprawdzają długotrwałe dochodzenia i nekarnia oskarżonych ze strony władz. Ostatnio, prawdopodobnie na skutek takiej denuncjacji wkroczyła PP. do pa-

trona Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej ks. Gromadzkiego i spisała z nim protokół w sprawie rozwoju (!) i działalności (!) Towarzystwa. Chociaż tego rodzaju informacje są ustawowo przewidziane, to jednak w sferach mniej krytycznych musza one wywołać niepożądane komentarze, zwłaszcza, że miało to miejsce w czasie rozwiązania OWP. Podobna denuncjacja wpłynęła także na tutejszą Kasę oszczędności.

□ **PŁOTYCZA.** Przeniesienie zwłok hr. Korytowskiego. Dnia 19 października zostały przeniesione zwłoki Juliusza hr. Korytowskiego b. posła na Sejm krajowy, właściciela dóbr Płotycz, a zmarłego we Wiedniu dnia 30 września 1916 do grobowca rodzinnego w podziemiach kościoła parafialnego w Płotycy.

Przed pałacem rodziny Korytowskich w Płotycy pożegnał zwłoki imieniem reprezentacji powiatu tarnopolskiego p. Kazimierz Garapich, imieniem grona urzędników i współpracowników zmarłego b. poseł na Sejm krajowy Józef Schmidt, a imieniem na celników gmin powiatu tarnopolskiego Jan Białowąs, naczelnik gminy Ihrowica.

Po odprawieniu Mszy św. wedle ceremonjału obu obrządków w kościele parafialnym w Płotycy i egzekwiach złożono zwłoki w grobowcu rodzinnym na wieczny spoczynek.

□ **JABLONÓW** obok Kopyczyniec. Dla ofiar powodzi. Zawiazany swego czasu Komitet gminny dla niesienia pomocy powodziom zebrał dotychczas dwa wagony ziemniaków i pół wagonu zboża. Datki wpływają w dalszym ciągu.

Kleska myszy polnych. Ciepła i sucha tegoroczna jesień, dała możność rozwojowi wielkiej ilości myszy polnych, które niszczą oziminy. Gdy w najbliższych dniach nie spadną deszcze należy liczyć się, że bardzo znaczna część oziminy ulegnie kompletnemu zniszczeniu, co byłoby niepowetowaną klęską dla rolników.

I znów żydzi. Przed kilku tygodniami spółka żydowska otworzyła ruch pasażerski automobilami z Czortkowa do Tarnopola, z Czortkowa do Skwały i Iwana Pustego. Frekwencja duża — brak czasami miejsca w autach — i zyski kolosalne znów płyną w kieszenie żydowskie. Obsługa żydowska. — Anta kursują regularnie co dnia z wyjątkiem soboty i świąt żydowskich. A gdzież nasi przedsiębiorcy? Żal szkoda, że taki korzystny interes dostał się żydom.

□ **ZUBRZA** koła Lwowa. Dla powodźian złożyli tutejsi mieszkańcy gotówką około 200 zł. i wagon kartofli.

Z życia nauczycielskiego powiatu lwowskiego. Nauczycielstwo tutejsze, oprócz pracy w szkołach zorganizowane jest w 12 rejonach konferencyjnych. Zadaniem ich jest urządzić w roku 3—4 zebrania w różnych szkołach, wzorowe lekcje i odczyty z zakresu pedagogiki, a także ze spraw ogólnych oświatowych i ekonomicznych.

W ostatnich czasach podjęto w powiecie akcję podniesienia kultury rolnej. Dlatego dzięki uprzejmości p. Karłowicz, dyrektorki Szkoły gospodarczej w Snopkowie, odbyła się tam 17 października konferencja dwóch rejonów i wszystkich przewodniczących innych rejonów.

Na konferencję przybył z Kuratorium wizytator Witwicki i inspektor szkolny Jankowski.

Szeroka dyskusja, jaka wyłoniła się w czasie konferencji poruszyła wiele spraw aktualnych, któreimi interesować się powinno nie tylko nauczycielstwo, ale i całe społeczeństwo.

M. in. uchwalono odnieść się do władz, aby sprawę wychowania przed szkolnego ujęto i u nas w pewne normy — jak to jest na terenie warszawskim. Przedewszystkiem ułatwić należy pracę w tym kierunku, aby przynajmniej wziąć na etat placę ochroniarza.

Ze spraw gospodarczych uchwalono domagać się od władz, aby dopomagały do organizowania kursów i szkół dokształcających.

□ **TURYLICZE** koło Skwały. Ruch polskości na kresach. Garstka Polaków dwóch gmin ze sobą sąsiadujących chcąc założyć własne ognisko kultury polskiej na kresach, postanowiła wybudować w Turylczu Polski Dom Ludowy.

Miejsce pod budowę ofiarował hr. Gołuchowski ze Skwały n. Zbr., zaś komitet budowy pod przewodnictwem inicjatora budowy Adolfa Sebastjańskiego, miejscowego kierownika szkoły, zaczął intensywnie pracować nad przeprowadzeniem nakreślonego planu budowy.

W marcu br. odbyło się zawiązanie i równocześnie pierwsze zebranie komitetu, który nie mając własnych funduszy do przeprowadzenia budowy, zwrócił się do społeczeństwa z prośbą o pomoc. Nadto komitet pod przewodnictwem wymienionego kierownika szkoły urządził prawie we wszystkich miejscowościach powiatu borszczowskiego zbiórki, a miejscowe koło teatralne przy Kółku rolniczym odegrało na ten cel w różnych miejscowościach powiatu kilkanaście przedstawień.

Dzięki ofiarności społeczeństwa w przeciągu 5-ciu miesięcy Dom Polski rozmiarów 22 m., 12 m., 4 m. został wymurowany i wiązanie dachu zakończone.

Poświęcenie szkieletu domu odbyło się we wrześniu br. Obecny był m. in. hr. Gołuchowski i wiele gości z okolicy. Mszę św. i kazanie okolicznościowe miał ks. prof. Opaliński z Borszczowa. Mowę przy Domu Polskim wygłosił kierownik szkoły p. Sebastjański, w której wymieniony podniósł zasługi przy budowie Domu Polskiego, nietylko Polaków, ale i miejscowych Rusinów, którzy za darmo wozili cegły i niektórzy za darmo murowali. Poświęcenia Domu dokonał miejscowy ks. Piotr Gorzelec.

Za pośrednictwem niniejszego komitetu składa wszystkim ofiarodawcom, którzy dopomogli do budowy serdeczne podziękowanie.

Ponieważ niema funduszy do dalszego kończenia budynku zwraca się komitet z prośbą o łaskawe nadsyłanie dobrowolnych choćby najmniejszych datków na kończenie budowy wymienionego Domu zaco z góry już staropolskie „Bóg zapłać” składamy.

Ofiary przysyłać można na adres: Komitet Budowy Polskiego Domu Ludowego w Turylczu poczta Skwała nad Zbr.

Specjalista chorób dziecięcych DR. JOZEF FRITZ

b. starszy asystent kliniki chorób dzieci Uniw. J. K. powrócił z kliniki w Paryżu i Berlinie. — Łyczakowska 29. Tel. 33-73. Lanpa kwarcowa. 11295n

RADIO — każdy dzień dostarcza nam nowości: kondensatory sprzężone równolegle od zł. 53. 10568n Transformatory koncertowe Förga z podatkiem 60 zł. **KINOFOT** — LWÓW 3-go MAJA 11A.

KOPERNIK Od dziś ważne są zniżki na wyświetlane tam obecnie arcydzieła według powieści Lwa hr. Tołstoja p. t.

„ZMARTWYCHWSTANIE” Jeszcze tylko kilka dni.

— Zebys wiedzial: wole bajdurzyć, niz skomlec. Od tego Staś Hornyński. Wygrałem dziś wyścig, nabitem żołądku-
jącego Piotrusia, chodzę dumny na podobieństwo tokującego
głuszcza. Zresztą robię oko do życia, a ono do mnie. Gwizdź
na świat, narowy końskie i babskie.
— Czemu ty się nie żenisz? — mruknął zardłośnie Igna-
cy. Przystojny festes, bogaty. Kule cię omiwały, kobiety...
— Gwizdź! Rozumiesz? O tak: fin... Na licha ciężkiego
mi żona? Wolny ptak jestem. Jejność sobie na kark wsadzić,
a na głowę rogi — merci! Kochać? Łaskawco mój, historia
zjadłwał! O, na wesolo wstać sobie rano, uciąć galopkę rze-
felny — popołudniu wziąć od niechęcia nagrodę... Kpić,
a smiech zapie sznapsikiem...
— Jednak to pustka...
— Ech, wy, agencja pogrzebowa — żartował Hornyński,
idąc z Ignacym pod rękę — wy, poeci, ujmujący życie po li-
teracku, niech was psy gryzą! Djabel wie czego taki szuka
i czemu się martwi. Głucha przegapił wyście ze strachu
i mędrkując, niby nieboszczyk Indyk; teraz za to łazi smu-
tny, jakby go magnetek bolał. Ty, idoto, nie stękał, a pra-
cuj — ze szczęściem zaś pertraktuj na wesolo. Los lubi
śmiech, gdyż ci brzuch z uciesznych kontorsyj lata i smola
pechu odleci, choćbyś ją miał mocno do portek przytwierdzo-
na. A oni, psia ich nędza, jęcza. Kogoś pochował? Powiadał?
— Długo gadać, mało słuchać...
— Zeb' cię — trzami zmarzniętego słowika przemawia...
Zupełnie w zimna, chmurna majowa noc ten trubadur ptasi:
— trr, a cju, a cju... nie mogę... zimno... Płn, do stu bizunów!
Goły? Pożycz u mnie?
— Dziękuje serdecznie.
— Pewnie jakaś baba łechtala cię pod nosem roztrzyzo-
wanymi lokami. Przysiągłbym. Włoski polaskotały i, za-
miast kichnąć donośnie, łzawisz. Zena? Nie możesz kich-
nąć? Ochota mięła? Kadzę ci z serca — plun! Chodź, stary,
na wódeczkę!
— Daj ci Boze zdrowie — rozpozdzili się Ignacy — ga-

jesteś, szczerzy jak złoto. Pożyczka mnie nie ocali. Musiałbym
przebudować swoje życie, wedle nowoczesnego planu. Słusz-
nie: sytuacje tworzą się same, różnie człek je umie wyzy-
skać. Okoliczności jednemu pokazują życziwą twarz, a dru-
giemu gwałtowną; kto kogo za czuprynę złapie: kołtun losowi
oberwie kose, czy los kołtunowi wyrwie ostatnie frzy włosy?
Zależy kto sprężystszy. Lecz szczęście, szczęście — fo
wszystko. Mnie się nie powodzi!

— Bluźniesz, łajdaku! Bydlaku, czego ci brak? Ręki, nogi?

— Rozumu... — mruknął zgnębiony.

— Wykształcenia, chciałeś zapewne rzec. Wszyscyśmy
pod tym względem jednacy. Rozum fo rzecz inna. Można
być srogim nieukiem, a swój rozum mieć. To życiowe roz-
garnięcie, tę chłopską logikę, ten sprężysty spryt, co fo
zawsze odskoczy jak piłka od skały. Napijmy się, stary dru-
hu i obłądny zrzedo. Kocham cię, a żeś sprośnie żółciowy,
przeklinam tobie podobnych ochrypłych gitarzystów, co fo
pod balkonami życia skrzecza fałszywa i smutną canzonę!...

dotkłem potężnie rozrostłych łanów, szumiących pełnemi już
kłosami.
— Niczego — przyznał.
Ignacy zaniechał podsycańca rozmowy. Cierpliwie mil-
czeli, podskakując na wybojach sprężyste.
— Dojeżdżamy — zawiadomili Kółczyński — podjechać
„panu“?
— Dziękuje, dojeżdżesz.
— Te, wedle woli.
Zaprzag klekotał już we wsi. Ofoczyły ich chaty biedne,
pod szaro — buremi strzechami, szczerze do siebie przytu-
lone, przepłatanie niekiedy stodołami lub wązkiem pasemkiem
podwórka. Wypadały nędzne, ujadające dyszkantem psy; ni-
by utrapione owady roły się na drodze niechlujnie umurza-
ne dziecięca, niechętnie przerywając budowę babek z kurzu.
Owe architektoniczne-kubistyczne twory powodowały sro-
ga niechęć koni i groźne pomruki woznicy. Gruszycki do-
rzał smukłą kobietę poważnie kroczącą ku krynicy; szła
wolno, podbrzekując pustemi wiadrami.
— Tni! — przeklął Ignacy — ładna wóźba!
— Te, panie — tak ono i będzie. Nie bał tu nowym lu-
dzium, a ciężka praca i trudna nauka. Te — przykrości będa...
czemu „ni...“
— Wesolo! — stęknął.
— Zebys pan wiedzial: wesolo być może — „trza“ ty-
ko umiec.
— W tem sęk!
— A tak. No, dowiedzenia. Prui! Stań, durmu, pan złaza!...
Ignacy wysiadł przed furką swojej sadyby, uprzejmie po-
żegnawszy Kółczyńskiego. Szeroko rozwartemi oczami pa-
trzył.
Witało go marne ogrodzenie, z gnijących desek złożone,
zlejące mrogotem dżurami. Ruszył przed siebie, przerażanym
w najniebezpieczniejszych miejscach ogrodem. Miał grządkę
z jarzynami, aż odstąpił mu się ganek domu, na którym stał
stary człowiek, z zakopconą dymem na zółto niewielką

ROZDZIAŁ II.

Nad maleńką, polową stacyjką słońce zaszło za chmury,
wokół zaś unosiły się obłoki kurzu. Nadszedł właśnie ospa-
ły pociąg, wysypał szturhających się wzajemnie, depczą-
cych bliżnim po nogach, sunących tobołami, ciężkich w ru-
chach pasażerów.

Na dziedzińcyku, za budką, pełniącą niezdarne obo-
wiązki „dworca“ stały dwa, szczerze wewnątrz wypełnione ludź-
mi chłopskie wozy.

— Chciałbym do Miedzynowiec... — obwieszczał
wszystkimi mocno zgnębiony Gruszycki.

Wiadomość owa, nie podniesionym głosem udzielana,
nikogo zając nie zdołała. Przybysz wodził dokoła bezrad-
nym, zbaraniałym wzrokiem. Hen, w oddali, dopatrzył su-
nący „traktem“, pojęźny kłab pyłu.

— Jedzie ktoś? — spytał chłopaka, który mu bok spo-
kojnie wiercił łokciem

— Wżeż.

Jakoż, po chwili, wynurzyły się lby końskie, poczem
gracko zajechał mocno rozklekotany wózek, zgrzytający
donośnie wszelkimi żelaziwem. Szkapę lepsze pamiętały
czasy, siermiężny parobczak zamasyżycie kropił krzywem
srodze biczykiem, niby zygzakiem piorunu do użytku dzieci.
Bryczka, warcząc chrapliwie, stanęła. Jegomość, na siedze-
niu dostojnie umoszczony, czekał widocznie na coś lub po-

— Kadne oziminy — chwalił Ignacy, rozkoszując się w-
Zapalił.
szlagonika papierosem.
— Istotnie, zobaczę — przyznał Gruszycki, czesząc ostrożnie.
— Te, obaczy pan. Co to gębe strzepić. Rządę tylko —
— Jaki? — trwożnie badał osadnik.
— Tak? — to już do „katorgi” kandydat.
Ziemia nie bolszewik — szarża jej nie przekonasz. No, a ten
boszczyka — rodzija. Wy z nią po durnemu, ona wam ligę...
Rozumie pan? Znaczą: słucha rozkazu. Ziemia słuchają nie-
umieją. Moskaj, panie, mawiał: — robota majstra się bol.
— Teraz? Te, powiedziałem: guzik. Co tu gadac — nie
— A teraz?
— Ho, ho... czego tam w Miedzynowcach nie było?
Konie, panie, jak kac! Bydło panie, jak chleb jasny z ma-
stem. A budynki? Forteci! Az dusza się śmieje do tego!
Urodzaje? Jak Boga kocham — rosły byk się schował! Pan
dwór dostał — wiem. E, co tam za „helegancja” była — cmo-
knał. A owoce? Jabka, jak dobra dynia. Bywają, niebosz-
czyk, sprzedaje i sprzedaje zboże, a zapas jest i jest!

— Tak! — nie mogłem. Coż robić?
— Nie bracie ziem. Siedział Stodolski na Miedzynowcach
i Boga chwalił. On miał, imi miał. Te, teraz ich dwunastu
„kaparzy” — a nie ma. Tui!
— Znał pan Stodolskiego?
— Te, panie, coż myślicie? Jak rodzono go ojca! Tylko
co ja w porównaniu? — kapcan. Moja parszywa Czabanika
— trzysłomkowy folwarczek; ja sam chuda fara — godo-
mor. A nieboszczyk, psia nędza, mądrala był... He, teraz in-
śladu... „Un” bujał na tej ziemi, jakby ja pszenica, a was
przychodziło do twardej grudy skiby, niby ten wyhodowany
przez was perz. Co mielibyście wyrostac z ziemi, ona was ku
sobie...

— Tak! — nie mogłem. Coż robić?
— Ho, ho... czego tam w Miedzynowcach nie było?
Konie, panie, jak kac! Bydło panie, jak chleb jasny z ma-
stem. A budynki? Forteci! Az dusza się śmieje do tego!
Urodzaje? Jak Boga kocham — rosły byk się schował! Pan
dwór dostał — wiem. E, co tam za „helegancja” była — cmo-
knał. A owoce? Jabka, jak dobra dynia. Bywają, niebosz-
czyk, sprzedaje i sprzedaje zboże, a zapas jest i jest!

teżnie rozważał, gdyż ani nawet drgnął. Poprawił granato-
wą czapkę, zsuwawszy ją z czoła, rozpiął płócienny kitel,
poruszył płowemi — odwiecznych rozmiarów — wasami
i donośnie sapnął. Siedział potem cierpliwie, aż, niby z pod
ziemi, wylazł znajomy żydek. Wówczas wasacz wystawił
prawa nogę w poteranym bucie i — wciąż trwał w skupieniu.
Żydek zagał konferencję; rozmowa, lakoniczna pierwotnie,
ożywiła się w harmonijnem crescendo. Skręcono papiero-
sy z zapaleniem których, dzięki niesprawnie działającej ma-
szynce, sporo było kłopotu. Tak minał spokojnie kwadrans.
— Trzeba iść — wyrzekł głośno gospodarz ekwipażu —
nie mam dzisiaj czasu...
Lecz, zanim zdjął prochownik i dostojnie ruszył na
„dworzec”, wiele wody zapewne w rzekach spłynęło.
Ignacy podszedł do furmana.
— Kto? — zapytał.
— Kółczyński, z Czabaniki — usłyszał.
— Droga wam przez Miedzynowce?
— Tak — odparł z namysłem woźnica.
— Trzeba się wprosić — oświadczył Ignacy.
Tymczasem zasiadł na stosie rozrzuconych desek.
Czas włókił się beznadziejnie. Wczesny ranek, bezużytecz-
nie przeżyty, przeszedł do przykrych wspomnień. Mineło
południe, gdy, w majestacie swej barczystej, okazałej postaci
— powrócił Kółczyński.
— Czy nie zechciałby mnie pan podwieść do Miedzyno-
wiec? — nieśmiało prosił Gruszycki.
— Owszem! — mruknął, oglądając bacznie. — Ma pan
kuferek? Tylko tyle? Te, można, można...
Usadowiono się i — po szeregu długotrwałych zabiegów
— ruszono.
— Pan pewnie osadnik? — badał Kółczyński.
— Tak. Jestem Gruszycki.
— Te, panie, ładnie bo gospodarzy ten wasz Wiklinał
— sztydził miejscowy człowiek. Toż skandal. Każdy sobie
blerze działka, a potem nie dba...

— Widzisz, gębo słowicza — dobrze ze mna — stwierdził
Horyński, wpychając kolege do restauracji.
Zasiedli, zamówili, wypili.
— Wiesz — tłumaczył Ignacy — to ciężki interes ten
Wołyn.
— Strasznie. Czemu lażesz?
— Coż miałem robić? Jestem „prak”, do ni-cze-go!
— Trzeba ci było zostac w wojsku — of col!
— Chciałem się żenić.
— Wołyn ci na to ma pomóc? Nie trzeba szukać lepsze-
go, a niepewnego losu, mając znośny. Każdy sapie, sęka,
dasz trzy po trzy, masz natomiast dar rozweselania swoim
paradoksem bez sensu i składu...
— Niedoszły wierszokieto, wiedz, że jest pozyteczny,
a ucz się odemnie beztrojski. Umilował mnie los, znoszą in-
dzie, podwki zasie Ignaj. Zio i niepowodzenie odstrasza,
gdz trzyman za pazucha wesołość — niby pancarz, od
ktorego odsakują strażaj. Mam puski w kieszeni — szukam
kredytu. Zobaczą mój woczy pysek, osadzają: — Ten nam
pewnikiem odda... I wiesz co? Zawsze dadzą! Ide do ataku —
jakiej tam knii ochota mnie kupnąć? — wola one tetryków,
co to wciąż myślą, że już ich niema... Z babinkami? Fin — u...
gwidz, dajpan, bardzo donosnie. Wypisane mam na kapitlu-
le: — chesz, do figielków, tom sęga pandziki. — Ni? —
Prochodi — powadaram jej, wzorem czarnej panieci Dzierżi-
mordy Stupajki, co tu na rogu ulicy stał w imieniu białego
cara. I wyznać muszę, że każda chce mi doraznie pokazać,
że pogratywszy wesołego półgłówka, przerobić go zdoła
siąca. I pokazuje. Oczywiście oglądam — wszak to ładne.
A starała się niebożęta, a oczkują, a przebiegają
pajuszkami w myślach, a kasają w serce... Polamatydy ząbki
— szkoda, więc nie pozwalam im długo — barbarzyńca nie
jestem.
Powierzchownie Gruszycki poweselał, troska ukryła się
mu gdzieś głęboko, aż w sercu.
— Widzisz, gębo słowicza — dobrze ze mna — stwierdził
Horyński, wpychając kolege do restauracji.
Zasiedli, zamówili, wypili.
— Wiesz — tłumaczył Ignacy — to ciężki interes ten
Wołyn.
— Strasznie. Czemu lażesz?
— Coż miałem robić? Jestem „prak”, do ni-cze-go!
— Trzeba ci było zostac w wojsku — of col!
— Chciałem się żenić.
— Wołyn ci na to ma pomóc? Nie trzeba szukać lepsze-
go, a niepewnego losu, mając znośny. Każdy sapie, sęka,

łokciami bodzie, Karjera! Rób, jak umiesz najlepiej — nie
pchaj się nadto, a dojdiesz lub utrzymasz. Działka, osadnic-
two, Wołyn? Padam do nóg! Winszuję amatorom! Byłeś
rotmistrzem: szwadron, koń, pensja, spokój. Nie — jemu
dziedzictwo pachnie! Masz: jedź, płacz, wyj! Czemuś z woj-
ska wyszedł?
— Konna jazda...
— Żle jeździłeś? No, nieszczególnie. Nie każdy może być
Królikiewiczem. Kandydatów na wielkie gwiazdy nie brak,
a wybranych kilku. Szara przeciętna musi być poprawna —
wystarczy.
— Awansy...
— Masz być odrazu inspektorem jazdy? Romantyczny
plan: należeć do konkursowych mistrzów — cudem boskim;
zdobywać — bez trudu — zagranicą laury; potem generałem...
Nieźle, he? Ambicja, przyjacielu, to trucie! Jadem leczą —
paru kroplami cprawda, inaczej, przy zbytnej dawce —
śmierć. Ot, mam powodzenia jeździeckie, coż z tego, zagra-
nicą nie błyszczą: brakuja mnie stale. Drwię z tego. Są lep-
si? Oczywiście! Fenomenem nie jestem!
Zaśmiał się, z komiczną miną.
— Glinicz ma „serce”. Djabli go noszą: — Jeźdź — wy-
rzeka — pracuje, muszę być nad-klasą! Los zasie go wali po
zielonym pysku. Wykombinował kobyłę: — Damże ja im
wszystkim! — ponysłą. — Akurat! Kości na Belladonie po-
łamie! Klacz warjatka, on narwany — malarja powodzeń ich
trzęsie. Tymczasem wdepli w rozlany „pech” — a smoła to
śliskie paskudztwo — skoziółkują!
Horyński urwał.
— Zapiliuję cię — zażartował — i znów zaczniesz ryczeć.
Dziś jestem nadto rozumny... Widzisz — ważył dalej słowa
— tak jest źle; każdy chodzi w pojedynkę, a powinnaby być
łączność absolutna — korporacja... Chcesz się żenić? Nie
masz forsy? Tak? No, to weź u mnie! Ile ci trzeba? — za-
kończył serdecznie.
— Dziekuje, Stasiu! — rozczulił się Gruszycki. — Zacny

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Jak ściągnąć Amerykanów do Europy?

Międzynarodowy kongres turystyczny w Jugosławii.

Od roku 1925 odbywają się corocznie międzynarodowe kongresy urzędów propagandy turystycznej państw europejskich. Pierwszy z nich z inicjatywy Holandji zebrał się w roku 1925 w Hadze, drugi w roku 1926 w Pradze, przyczem odbyło szereg wycieczek po Czechosłowacji. Trzeci kongres, pomyślany w zupełności jako kongres wędrowny, gdyż każde posiedzenie odbywało się w innej miejscowości, odbył się w bieżącym roku w końcu września i w pierwszej połowie października w Jugosławii.

W kongresach tych bierze udział za zwyczaj po kilkanaście lub dwadzieścia kilka osób, a zapraszane bywają na nie w pierwszej linii państwowe urzędy turystyczne, względnie referaty turystyki przy odnośnych ministerstwach. W tych krajach, w których państwowych urzędów turystycznych nie ma, zapraszane bywają instytucje społeczne, poświęcające się nie opiece nad turystyką jako taką (w szczególności tu turystyką wewnętrzną), ale propaganda turystyczna, t. j. rozwijaniem agitacji celem ściągnięcia do kraju turystów zagranicznych przedewszystkiem amerykańskich.

Koordinacja działalności państw europejskich w kierunku ściągnięcia do Europy jak największej ilości turystów amerykańskich i zainteresowania ich także krajami dotychczas przez nich nie zwiedzanymi (należy do nich również Polska), stanowi główny przedmiot obrad kongresów urzędów turystycznych.

Każde państwo może być na kongresie reprezentowane tylko przez jedną instytucję, przedewszystkiem przez państwowy urząd turystyczny, a w bieżącym roku zastrzeżono też, aby z każdego państwa przybył tylko jeden delegat.

Biura podróży są wykluczone od uczestnictwa w kongresach jako instytucje na zysk obliczone.

Na kongresie zebrało się dwadzieścia kilka osób, które reprezentowały: Anglię, Belgię, Holandję, Norwegię, Polskę, Czechosłowację, Bułgarię, Austrię, Szwajcarię, Włochy, Węgry, Jugosławję, Rumunię, Grecję i Turcję, t. j. 15 państw. Delegat Niemiec usprawiedliwił swoją nieobecność chorobą w rodzinie, Szwecja, Danja, Hiszpania i Portugalia dużą odległością, natomiast już po raz trzeci z rzędu nie przyjechała na kongres swych delegatów Francja. Powodów nie podano, ale uczestnicy kongresu uważali przeważnie za powód nieobecności obawę francuskiego urzędu turystycznego, aby koordynacja pozostałych państw europejskich w kierunku propagandy turystycznej — nie odciągnęła od Francji fali turystów amerykańskich.

Anglia, Bułgaria i Rumunia w bieżącym roku dopiero po raz pierwszy wzięły udział w kongresie urzędów turystycznych. Polska jest na nim reprezentowana już od 1926 roku, a zaszczyt reprezentowania polskiego ministerstwa robót publicznych przypadł pod pisanem jako kierownikowi referatu turystyki tegoż ministerstwa. Wszystkim uczestnikom kongresu rozdałem świeżo wydany przez ministerstwo robót publicznych „Guide Illustré de la Pologne”, aby ich przekonać, że Polska nie pozostaje w tyle w dziedzinie propagandy ruchu turystycznego cudzoziemców. Przyjemnie mi było skonstatować, że przewodnik ten zrobił na wszystkich uczestnikach jak najlepsze wrażenie.

Inauguracyjne posiedzenie kongresu odbyło się w Belgradzie 21 września, poczem po wyborze przewodniczącego kongresu, którym został referent turystyki w jugosłowiańskim minister-

stwie przemysłu i handlu dr. Cyryl Ziżek odbyło się przyjęcie prezydium kongresu przez ministra handlu dr. Spaho.

Kongres był pomyślany jako kongres wędrowny, a rząd jugosłowiański, którego gośćmi byli uczestnicy kongresu, ułożył program kongresu w ten sposób, żebyśmy w czasie jego trwania zwiedzili najpiękniejszą część Jugosławii, odbywając posiedzenia w coraz to innych miejscowościach.

Posiedzenia te odbywały się przeważnie w tych ziemiach, które przed wojną należały do Austro-Węgier, w szczególności w Krocacji, Krainie, Dalmacji, Bośni i Hercegowinie. Po Belgradzie, odbyły się posiedzenia kongresu w Lublanie, letnisku Bled pod Triglawem, w Alpach Juljskich, w Zagrzebiu, hotelu przy Plitwickich Jeziorach, w Szybeniku, Splicie, Dubrowniku, Sarajewie, Mostarze, wreszcie na luksusowym okręcie „Karadzordze”, należącym do towarzystwa żeglugi „Jadrańska Plovdba”, który oddano na 8 dni do dyspozycji uczestników kongresu, celem odbycia podróży wzdłuż brzegów i wysp Dalmacji do Kotoru.

Obfity porządek dzienny kongresu, przygotowany przez sekretarza generalnego p. Van Deventera z Hagii, obejmował 33 punkty, to też dla jego wyczerpania potrzeba było kilkunastu posiedzeń. Najważniejszym punktem porządku dziennego była koordynacja działalności państw europejskich w kierunku propagandy turystycznej w Ameryce. Ustalono tekst wspólnej broszury o osobliwościach turystycznych krajów europejskich, która w chwili bieżącej znajduje się już w druku, a która w ilości 100.000 egzemplarzy ma być rozrzuconą w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Sekretarjatu Generalnemu przekazano wniosek polski, aby wydać krótki przewodnik po Europie w języku angielskim, i rozdać go bezpłatnie na pokładach parowców atlantyckich turystom amerykańskim, udającym się do Europy. Postanowiono również wydać w najbliższym czasie zbiorowy afisz propagandowy dla Ameryki, zachęcający do podróży do Europy, oraz o ile możliwości dla zmniejszenia kosztów podróży zakładać wspólne biura podróży w Ameryce. Postanowiono też dla ułatwienia orientacji turystom amerykańskim w Europie wydać marszruty najważniejszych wycieczek po Europie, zarówno kolejaj jak i samochodami, przy uwzględnieniu wszystkich państw, reprezentowanych w kongresie.

Pozatem radzono w czasie kongresu nad stosunkami między urzędami turystycznymi i instytucjami propagandy turystycznej z jednej, a biurami podróży z drugiej strony, (skonstatowano, że interesy te są naogół sprzeczne, gdyż biura podróży w interesie handlowym dążą do wręcz przeciwnych rezultatów, w szczególności popierają wyjazd krajowców zagranicę), statystyką ruchu obcych, donami gry i ich wpływem na ruch cudzoziemców, ujednostajnieniem formatu broszur propagandowych i afiszów z zakresu propagandy turystycznej, sporządzaniem wykazu pierwszorzędnych hotelów dla wszystkich krajów, zniesieniem cła na wydawnictwa w dziedzinie propagandy turystycznej, umieszczaniem wspólnych inseratów turystycznych państw europejskich w piśmie amerykańskich, wydawaniem biuletynów bezpłatnych dla zagranicznych dziennikarzy i referentów turystyki, międzynarodowymi wystawami turystycznymi, ulgami paszportowymi i wizowymi i t. d.

Czwarty kongres urzędów turystycznych odbędzie się w r. 1928 w Budapeszcie na zaproszenie Węgier.

W czasie całej naszej podróży po Jugosławii byliśmy z nadzwyczajną serdecznością podejmowani zarówno przez rząd jak i społeczeństwo jugosłowiańskie. Nic też dziwnego, że przy pożegnaniem bankiecie w Suszaku koło Fiume uczestnicy gorąco dziękowali repre-

zentantom rządu jugosłowiańskiego za niezwykle gościnną, jakiej wszyscy doznali w Jugosławii i za umożliwienie im zwiedzenia w krótkim czasie najpiękniejszych okolic kraju.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

W obliczu IX. Olimpiady.

Jeszcze jeden — dwa tygodnie, a sezon sportów boiskowych zamrze. Opuścisz przystanie, tory, bieżnie i place tenisowe; sportowa młodzież częściowo przejdzie na sale gimnastyczne częściowo zajmie się sportami zimowymi; pozostali zaś poprzestaną na wyczekiwaniu pierwszych ciepłych podmuchów wiosny. Jak corocznie.

Lecz w ten zwykły gwar zamierzającego sezonu, poprzez odgłosy ostatnich zawodów, meczów i konkursów przedzierają się coraz wyraźniej głos Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, wzywający do wzięcia udziału w Igrzyskach IX. Olimpiady, w St. Moritz i Amsterdamie. Ten zew, rozlegający się regularnie co cztery lata, a który po raz pierwszy w 1924 roku znalazł czynną odpowiedź ze strony Polski, wnosi silne tempo prac przygotowawczych do zimowych i letnich Igrzysk IX. Olimpiady.

Jeden już okres przedolimpijski przeżyliśmy w Polsce. Było to w roku 1923, kiedy sport polski zdecydował się wziąć pierwszy raz udział w Olimpiadach. Lecz jakże ówczesna jesień różniła się od dnia dzisiejszego. Głucho wtedy było w Polsce o poważniejszej akcji przygotowawczej do tych igrzysk, a społeczeństwo polskie, nie zdając sobie sprawy z powagi wystąpienia na Olimpiadach — z obojętnością przeszło do porządku dziennego nad sprawą ekspedycji paryskiej. Więc pojechaliśmy w 1924 roku do Chamonix i Paryża bez żadnego specjalnego przygotowania i jeśli udziałem naszym stały się mimo tego dwa zwycięstwa, dające nam środkowe miejsce w olimpijskiej tabeli narodów — to było to całkowicie zasługą jednostek, którym społeczeństwo na drodze do zwycięstw nie pomogło.

Lecz oto przeżywamy po raz drugi okres przedolimpijski, a to — co widzimy — napawia nas ufnością, że ubiegłe lata pracy na polu sportowej kultury w Polsce nie poszły na marne. Pierwsze nasze wystąpienie olimpijskie dało nam w ręce spory zapas doświadczeń i nauki, a te, rozwijane i wprowadzone w czyn stopniowo i racjonalnie doprowadziły do tego, że pod względem mądrej zapobiegliwości o powodzenie w stadionie olimpijskim Polska nie ustępuje pozostałym państwom.

Polski Komitet Olimpijski prowadzący pracę przygotowawczą — nie improwizuje, jak w 1924 roku — lecz działa według szeroko zakreślonego ścisłego planu. W staraniach o kwatery dla zawodników w St. Moritz i Amsterdamie był jednym z pierwszych, a praca całego szeregu instruktorów, trenerów, organizacja lokalnych ośrodków ćwiczebnych oraz obozy treningowe dla czołowej klasy zawodników wskazują jasno na to, że nie tylko o stronę administracyjną, lecz i o należyte przygotowanie techniczne chodzi komitetowi.

Lecz wszystkie te wysiłki władz sportowych, zmierzające do godnego zaprezentowania Polski na olbrzymich wszechświatowych igrzyskach miałyby zaledwie połowiczny skutek, gdyby szersze warstwy społeczeństwa znów, jak cztery lata temu przeszły do porządku dziennego nad sprawą olimpijską w Polsce. O rzecz naturalną, że idea, nie oparta na zrozumieniu i popularności na wielkie wystąpienia zdobyć się nigdy nie będzie mogła. Wybrać około stu zawodników, przeszkolić ich, otoczyć opieką trenerów i instruktorów, wyposażyć ich we wszystkie zdobycze techniki sportowej, dać im do ręki najlepszy sprzęt, wysłać ich na igrzyska, dać im na miejscu warunki jaknajdogodniejsze — jednym słowem uzbroić ich w maksimum szans na zwycięstwo — toż to ogrom pracy, wymagający nie tylko dobrej woli i energii organizatorów i zawodników, lecz i grubych sum pieniężnych. Tutaj nie starczą już ubogie kiesy młodzieży, która chętnie da swą część lecz pokryć wszystkiego nie zdoła. Tutaj pod rachubę musi być już brana cała ta liczna warstwa społeczeństwa, dla której drogi jest honor polskiego imienia, która zdolna jest ocenić, czem dla dobra sprawy polskiej może być zwycięstwo na Olimpiadzie w obliczu przedstawicieli sześćdziesięciu państw i korespondentów prasy obu półkul świata.

Jesień zastała polski świat sportowy przy intensywnych przygotowaniach do walki o honor polskich barw na olbrzymich Igrzyskach IX. Olimpiady. Prace te niechaj znajdują szeroki oddźwięk w społeczeństwie, gdy celem ich jest jedno: propaganda i dobro państwowości polskiej.

Budowa stadjonu olimpijskiego w Amsterdamie.

W okresie ostatnich kilku miesięcy budowa stadjonu olimpijskiego zrobiła znaczne postępy. Dziś już można powiedzieć, że niewątpliwie stadjon będzie wykończony na czas. Nieznaczna część trybun pozostaje jeszcze do wybudowania, te zaś które zostały już wybudowane są obecnie starannie wykończane. W najkrótszym czasie trybuna maratońska będzie pokryta dachem. Szatnie, lokale kąpielowe itd. położone pod trybunami będą również wykończone w najbliższej przyszłości. Pływalnia, która będzie wybudowana w sąsiedztwie stadjonu olimpijskiego będzie mogła pomieścić 6000 widzów.

II. Konkurs sztuki. Magistrat m. Amsterdamu oddał do dyspozycji Holenderskiego Komitetu Olimpijskiego

wielką część Miejskiego Muzeum na cele Wystawy Artystycznej. Powierzchnia miejsc wystawowych (ścian) wynosi około 600 m. bieżących. Komitet Organizacyjny Igrzysk wzywa wszystkie kraje, które mają zamiar uczestniczyć w Konkursie Sztuki, aby zgłosiły jaknajspieszniej swój udział, ponieważ dla dobrej organizacji wystawy jest rzeczą konieczną przystąpić już obecnie do podziału miejsc. Wobec ofiarności magistratu m. Amsterdamu zrezygnowano z budowy Pawilonu Sztuki na terenie Igrzysk.

III. Zawody kolarskie. Wyścigi kolarskie olimpijskie na drodze, wbrew poprzedniej decyzji, będą miały miejsce prawdopodobnie w pobliżu Amsterdamu.

IV. Hippika. Zawody i konkursy hippi-

cznie odbędzie się w Hilversum obok Amsterdamu, z wyjątkiem konkursów skoków przez przeszkody, które będą miały miejsce w Amsterdamie w stadionie olimpijskim. Konie będą bezpośrednio komunikacji z Hilversum do stajon.

V. **Udział lawn-tennisu w Igrzyskach IX. Olimpiady.** Jak wiadomo, udział lawn-tennisu w Igrzyskach olimpijskich był uzależniony od załatwienia kilku kwestji sportowych między F. I. L. T. (Federacja Międzynarodowa Lawn-Tennisu) i Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim. Porozumienie zostało osiągnięte w wielu kwestiach. Pozostaje jeszcze jeden punkt sporny, a mianowicie określenie amatorstwa w zastosowaniu do tego działu sportu. Wszelkie starania są czynione przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, aby nieporozumienie i na tem polu zostało usunięte i żeby

pozyskać udział tenisistów w Igrzyskach.

VI. **Podróż do Amsterdamu.** Wszelkie ułatwienia będą poczynione dla podróżnych, udających się na Igrzyska Koleje holenderskie postanowiły już obecnie udzielić uczestnikom Igrzysk, oraz dziennikarzom zniżki na cenach biletów. Udający się na Igrzyska samochodami znajdują wszędzie po drodze wskazówki, które im pozwolą dotrzeć do Amsterdamu bez trudności.

VII. **Prasa.** Zakwaterowanie dziennikarzy cudzoziemskich będzie przeprowadzone z największą starannością i będą wzięte pod uwagę w miarę możliwości wszelkie wynagania i potrzeby prasy w jak najszerszym zakresie. Na ten cel otrzymano do dyspozycji cały szereg lokali położonych w centrum miasta, które zostaną zamienione na sale pracy dla dziennikarzy i kabiny telegraficzne.

==○==

Biegi na przełaj o nagrody „Wieku Nowego“.

Doroczne biegi na przełaj, urządzone corocznie w sezonie wiosennym i jesienno, mają swą ustaloną już markę, bo Redakcja „Wieku Nowego“ nie szczędzi żetonów, byle jak największą ilość zawodników zachęcić do wzięcia udziału. Nic więc dziwnego, że do każdego biegu zgłasza się olbrzymia, jak na Lwów, ilość zawodników. Lwowski Okręgowy Związek Lekko-Aletyczny po całorocznej bezczynności, przynajmniej ten jeden bieg zorganizował bez zarzutu, ale ten bieg jest — zdaje mi się — jedynym plusem, zapisanym w tym roku na rachunek obecnego Zarządu L. O. Z. L. A.

Bieg ten nie przyniósł żadnych niespodzianek w konkurencji jednostkowej, bo Sawaryn, Woron i Boski, to stała kolejność tych zawodników w tym roku. Na dalszych miejscach Lieberman potwierdził, że w jego talent nie można już wierzyć i Schatz jest dla niego niedościgłym już konkurentem. Od dłuższego czasu na czoło długodystansowców we Lwowie wybijają się Dobosz z Pogoni i Machowski z Czarnych. Stałe się spotykają i stale walczą między sobą, na razie jednak zwycięsko wychodzi Dobosz. Na stódmym miejscu usadowił się Karaban z Rewery (Stanisławów), a więc zupełnie dobrze. Szkoda tylko, że o sporcie lekko-atletycznym w Stanisławowie nie słychać zupełnie, względnie jeśli są tam lekkoatleci, to szkoda, że są tak odsapierowani od Lwowa. Ten pierwszy występ Karabana powinien być dobrym początkiem lepszej ery sportu lekko-atletycznego w Stanisławowie.

W konkurencji drużynowej kieszka, aczkolwiek niezastużona, poniosła Pogoń, przegrywając do Czarnych z powodu wypadku, jakiemu uległ jeden z zawodników (w czasie upadku na trasie złamał żebro), oraz z powodu fatalnego składu drużyny, bo punktacja, liczona do 6 miejsc z każdej drużyny, zmusza do zwrócenia baczej uwagi również na dalsze miejsce, a nie można, tak jak Pogoń, zadowolić się 1, 2 i 4 miejscem, nie bacząc, na jakich miejscach przyjdzie reszta drużyny. Kierownictwo Sek-

cji lekko-atletycznej Pogoni może się uderzyć w piersi i powiedzieć sobie z czystym sumieniem „przegraliśmy puhar „Wieku Nowego“. Nie chcemy tego jednak odebrać niczego Czarnym, bo musimy przyznać, że byli drużyną wyrównaną i tem zwyciężyli Pogoń. Również wyrównana, lecz nieco słabszą drużynę wystawiła Lechia.

Wyniki tych biegów były następujące:

W grupie juniorów startowało 23. (Trasa biegu około 3 klm.) 1) Bedlewicz (Pog.), 2) Seidler (Pog.), 3) Zabawski (Cz.), 4) Beżowski (Pog.), 5) Prass (Pog.), 6) Rodzyńkiewicz (Cz.), 7) Gottlieb (niestow.), 8) Lechwacki (P. W. Seminarjum), 9) Westwałewicz (Cz.), 10) Wojtowicz (niestow.).

W grupie seniorów startowało 95. (Trasa biegu około 5 klm.) 1) Sawaryn (Pog.), 2) Woron (Pog.), 3) Boski (6 p. lotn.) startujący poza konkursem, 3) Schatz (Dror), 4) Dobosz (Pog.), 5) Maciowski (Cz.), 6) Lieberman (Jutrzenka), 7) Karaban (Rewera Stanisławów), 8) Borzowski (Cz.), 9) Sałaban (Cz.), 10) Zwaryśiewicz (Lechia), 11) Makar (Legja Lwów), 12) Jakubowski (Pog.), 13) Rudel (6 p. lotn.), 14) Wronka (Cz.), 15) Kołodziej (Cz.), 16) Biłyk (Cz.), 17) Szewczyński (Legja), 18) Czokowski (Lechia), 19) Lachowicz (Lechia), 20) Kuehl (Metal).

W konkurencji drużynowej wygrywa Czarni 80 pkt. w składzie: Machowski, Sałaban, Wronka, Kołodziej, Biłyk i Denys (5, 9, 14, 15, 16 i 21 miejsce), 2) Pogoń 107 pkt. w składzie: Sawaryn, Woron, Dobosz, Jakubowski, Bieńczyk i Głodziński (1, 2, 4, 12, 28 i 60 miejsce), 3) Lechia 153 pkt. w składzie: Zwaryśiewicz, Czołowski, Lachowicz, Idzik, Marciniak i Jaźwiecki (10, 18, 19, 34, 35 i 37 miejsce), 4) Metal 211 pkt. w składzie: Kuehl, Hellmann, Goldner, Witz, Juda, Schenkman (20, 25, 27, 32, 45 i 62 miejsce), 5) A. Z. S. 374 i pół pkt. w składzie: Kulicz, Rabezyszyn, Lukowski, Christmann, Welikowski i Rogowski.

Trasa biegu bardzo dobra, organizacja sprawna. Dz.

kach nie było mowy o precyzji w grze, ponieważ chodziło więcej o przeciwnika, aniżeli o piłkę. Młoda i ambitna drużyna Warszawianki początkowo zaznacza swoją przewagę a na pad jej zdobywa się na dwa ostre strzały, które odbijają się od słupków. Następnie gra wyrównuje się i w 43 min. gry Nastula zdobywa zwycięską bramkę dla Czarnych.

Po przerwie gra już mało ciekawa, Sędziwał tak, jak umiał p. Jedliński z Krakowa, który tolerując cały szereg błędów dopuścił do gry brutalnej, a następnie pozwolił się opanować przez widownię z wiaszcza pod koniec i przerywał zawody wtedy, jeżeli widownia tego sobie życzyła. — Czarni dzięki powyższemu zwycięstwu znacznie polepszyli swoją pozycję w tabeli ligowej, wysuwając się przed Hasmoneę. Widzów 2000.

==○==

A. Z. S. — Rekord 2:1 (1:1).

Rekord II Świt 3:1 (3:0).

Hasmonea — Rekord 5:1 3:0).

Stanisławów. Rewera — Pogoń (Lwów) 4:1 (0:0). Zaw. tow. Pogoń z czterema rezerwowymi. Sędzia p. Czuczewicz.

Warszawa. Polonia—Legja 2:1 (0:0). Zaw. o mistrzów. Ligi Bramki strzelili dla Polonii Grabowski i Loth J. dla Legji Łanko. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

Katowice. I. F. C. — Ruch 2:0 (0:0). Zaw. o mistrz Ligi Bramki dla I. F. C. zdobył Goerlitz. Sędzia p. Brzeziński z Poznania.

Zależę 06 Djana 1:0.

Amatorzy i Królewska Huta — Naprzód Lipny 1:0.

Pogoń (Katowice) — Dąb 3:3.

06 Myslowice — Kolejowy 2:1.

W uznaniu zasług dla Sokolstwa.

Piękna uroczystość zgromadziła wczoraj wielkie zastępy osób w sali Sokola IV. Przybyli m. in. gen. Sikorski, reprezentanci Sokolstwa dr. Świągost, dr. Małaczyński, Czajkowski, dr. Borowiec, reprezentanci dziennikarstwa z red. Laskownickim na czele, delegaci Tow. strzeleckiego, Związku obrońców Lwowa, Związku inwalidów, Organizacji narodowych i liczne rzesze publiczności. Przybyli wszyscy, aby wziąć udział w odsłonięciu popiersia zasłużonego dla Sokolstwa prezesa Neumanna, założyciela Sokola IV i twórcy gmachu.

Wczoraj o godz. 11, wśród szpalery Sokolstwa, wiceprezes Smolicki wprowadził do pięknie udekorowanej sali prezesa i członka honorowego Sokola IV, p. Neumanna, wśród odgłosu marszu sokolego i oklasków zgromadzonej publiczności.

Po odsłonięciu kantaty okolicznościowej przez mieszany chór Sokola IV pod batutą dr. Ptaszka, powitał jubilat p. Smolicki, kreśląc zasługi prezesa Neumanna od chwili założenia Sokola IV w dniu 5 listopada 1904 r. Wydział Sokola IV, chcąc uczcić pamięć zasłużonego prezesa i dać przykład dla potomności, postanowił — wbrew życzeniom jubilata — postawić biust jego w sali Sokola IV.

Gdy spadła zasłona, oczom obecnych ukazał się artystycznie wykonany biust prezesa Neumanna, dzieło Zygmunta Kurczyńskiego.

Wiceprezes Smolicki zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Neumanna.

Z kolei imieniem Sokolstwa dzielnicego przemówił dr. Małaczyński, imieniem okręgu V p. Czajkowski, imieniem Sokola-Macierzy dr. Borowiec, imieniem Sokola II dr. Świągost, imieniem Związku obrońców Lwowa pułk. Baczyński, a imieniem Tow. strzeleckiego p. Sudhoff.

W końcu sekretarz Kwiatkowski odczytał piękne pismo od Związku Sokolstwa polskiego.

Prez. Neumann w gorących słowach podziękował za objawy sympatii, zachęcając młodsze pokolenie do pełnego wiarę idei sokolej. W końcu wniósł

Kraków. W. A. C. (Wiedź) — Cracovia 1:1 (1:1). zaw. tow. Bramki dla W. A. C. zdobył Braun, dla Cracovji Sperling. Sędzia p. Seidner.

Wisła — Repr. Akademicka 7:0 (4:0) Zaw. tow. Bramki strzelili Kowalski 2, Adamek 2, Reymann I i Czulak po jednej i jedna samobójcza.

Garbarnia — L. T. S. G. 2:1 (0:1). Zaw. o wejście do Ligi Bramki strzelili dla Garbarni Mankiewicz i Rusinek dla L. T. S. G. jedna samobójcza.

Łódź. Tutyści — Burza (Pabjanice). 4:0 (3:0).

LEKKOATLETYKA.

Wilanów — Warszawa bieg na przełaj 7 klm. przyniósł zwycięstwo Freyrowi z Polonii w czasie 26 min. 26 sek.; 2) Sarnacki (Warszawianka); 3) Celiński (Amatorzy). Drużynowo zwycięża Polonia 12 pkt. 2) Amatorzy 22 pkt. 3) Orzeł 24 pkt.

Repr. Akademicka — K. C. Z. L. A. 38:24 pkt. w zawodach lekkoatletycznych. Repr. Akademicka z Reprezentacją K. O. Z. L. A. w ogólnej punktacji odniosła zwycięstwo w stosunku 38:24 pkt.

==○==

Z zarządu Lwowskiego Okręgu Ligi Piłki Nożnej. 1) Zakazuje się z dniem 4 listopada br. przyjmowania graczy z klubów należących do P. Z. P. N. bez zwolnienia.

2) W dniu 10 bm. (czwartek) o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu L. O. L. P. N. oraz W. G. i D. Na porządku dziennym m. in. sprawozdania delegata z Nadzwyczajnego Walnego Zgrom. P. L. P. N., sprawa porozumienia z P. Z. P. N-em i L. O. L. P. N-em oraz subwencja i jej rozdział.

okrzyk na cześć prezydenta Rzeczypospolitej.

Dalszą część programu tej pięknej uroczystości wypełniły śpiew p. Gren-Skazowej, produkcje orkiestry Sokola IV pod batutą p. Skrzyneckiego, deklamacja p. Szpacyńskiej i solo skrzypcowe p. Pańkova.

Pod popiersiem, wmurowanem w ścianę Sokola IV, widnieje napis: „Druhowi prezesowi Józefowi Neumannowi, założycielowi gniazda i twórcy tego gmachu“.

Z ruchu wydawniczego.

* „Myśl Narodowa“. W ostatnim zeszyście „Myśli Narodowej“ (nr. 23) na uwagę zasługują artykuły p. Jana Zamorskiego o potrzebie wychowania obywatelskiego, Jerzego Drobniaka z Poznania o potrzebie pogłębienia pracy umysłowej w polityce, Karola Konińskiego z Krakowa wykład socjologiczny (w polemice z urbanistami) o stosunku duszy do przyrody, J. E. Skińskiego z Poznania studjum o Maurycym Barresie, Al. Świętochowskiego o sercu Kościuski. Poza tem mamy tutaj cały szereg artykułów drobnych krytycznych, iefetonowych i sprawozdawczych. „Myśl Narodowa“ stała się potrzebą sfer oświeconych, czytelnym źródłem myślenia i twórczym narodziwego. Wybiega poza politykę i gwar hwiłli bieżącej, aby umysły wybrane skupić w widzeniu zagadnień cywilizacji polskiej. Zadanie to spełnia chlubnie. Cena zeszytu zł. 1. — Prenumerata wynosi tylko zł. 6 — Adres: Al. Jerozolimska l. 17 w Warszawie.

* Jan Gólkont. Grabowski. Spadające gwiazdy. Powieść niniejsza wnosi do literatury powiew świeżego talentu. Romanizym tej książki stanowi jej niezaprzeczony urok, a wysoce interesująca fabuła przyciąga czytelnika.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dziesiąt CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Nie kupuj dziesiąt zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz niedzę.

Zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi.

CZARNI—WARSZAWIANKA 1:0 (1:0)

Ostatnie zawody ligowe, jakkolwiek zapowiadały się bardzo interesująco, to w rezultacie ograniczyły się do obostrzonej brutalnej walki o punkty, a znoszenie kontuzjowanych graczy z boiska i interwencja karetki pogotowia, stworzyły bardzo nieprzychylną propagandę dla sportu piłkarskiego.

Już pierwsze minuty gry prowadziły w szybkim tempie zapowiadały za ciętą walkę, która w miarę zbliżania się końca zawodów przybierała charakter coraz to ostrzejszy, a nawet brutalny. Unieszkodliwiono więc Junga z Warszawianki, a Wieczysto i Bydlińskiego z Czarnych. W tych warun-

Wiadomości bieżące.

7

Listopad

1927

Poniedziałek

Herkulana i A.

Jutro: Bogdana

Wschód słońca 7:09

Zachód 16:18

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 7 bm. Wieczór tańców Sasy Leontjewa

Wtorek 8 bm. „Wśród sukien roztańczonych“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 7 bm. „Najpiękniejsza z kobiet“.

Wtorek 8 bm. „Najpiękniejsza z kobiet“.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 7 bm. o 7.30 „Wieczór tańca Maryli Gremo. Nowy program. Część dochodu na Woj. Komitet Pomocy Młodz Ak.

Dziś w poniedziałek w Teatrze Wielkim — Wieczór tańców światowej sławy artysty Sasy Leontjewa. 11355

KINOTEATRY.

Apollo: Ostatni uśmiech błazna.
 Chimera: Paryż o północy
 Kopernik: Zmartwychwstanie.
 Lew: Wieża Miłości.
 Marysielka: Zmartwychwstanie.
 Pałace: Szal młodości.

==@==

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysł.) ul. Dzieduszyckich 1. Bunsch, Nowotnowa, Grupa artystów krakowskich i artyści lwowscy. 10265

==@==

— Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy ciąg powieści pt. „Cienie“.

==@==

— Dwa ostatnie wieczory Maryli Gremo w Teatrze Małym odbędą się dziś w poniedziałek 7 bm i jutro we wtorek, dnia 8 bm. Artystka występuje z nowym programem, w którym wyróżniają się „Labeź“ Saint-Saenta i „Niewolnica“ Rachmaninowa, jako prawdziwe perły sztuki choreograficznej. Fascynujące kostiumy dopełniają całości. Część dzisiejszego dochodu przeznaczają Dyrekcja na doch. Tygodnia Akademika.

— Humor rządu, wielka rewja warszawska wystawiona na wzór zagranych z baletem i własną orkiestrą w oprawie bogatych kostiumów, „Dana“ będzie w Teatrze Małym tylko przez parę wieczorów, począwszy od środy 9 bm. Udział znakomitego piosenkarza p. Rentgena, rosyjskiej primabaleriny Zabajkiny, primadonny Oni pro Quo Karskiej, świetnego barytona Romanyszyna i innych artystów z „Perskiego Oka“ i Qui pro Quo zapewnia publiczności wysoki poziom przedstawień.

— Doniosła reforma handlu. Znany tutejszy magazyn płócien i bielizny firmy Józef Nowak, pl. Marjański 6, zawiadoma przejęciem, że po przeprowadzonej rekonstrukcji wystawy sklepowej i zaopatrzeniu składu w najświeższe wyroby, wprowadził obecnie dalszą zniżkę cen. Wzorując się na podobnych domach handlowych za granicą, przyjął za dewizę: osiągnąć wielki obrót przez dobry towar i minimalny zysk. Udostępnił szerzej klienteli nabywanie pierwszorzędnych i dobrowolnych towarów po cenach tak niskich, że firma ta stała się obecnie jednym z najlepszych i najkorzystniejszych źródeł zakupu.

Niewątpliwie PT. Publiczność przyjmie to oświadczenie z zadowoleniem i uznaniem do wiadomości, zapraszając do licznych odwiedzin, obejrzenia wystawy i poznania cen, mam zaszczyt kreślić się z wysokim poważaniem
 Józef Nowak 11388

— Z Komitetu Wykonawczego VI Tygodnia Akademika we Lwowie. Wobec wykrycia, iż pewne niesumienne jednostki orientują się w odróżnianiu pełnych losów od pustych, Komitet Wykonawczy VI. T. A. uważa za swój obowiązek wstrzymać grę IV. Loterii Akademickiej przez jeden dzień tj. do

Debiut komisarza Rządu.

WE LWOWIE PODWYŻSZONE CENY: TRAMWAJU, ŚWIATŁA, WODY. — OGROMNE CIĘŻARY NA ŁÓKATORÓW I WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. — DALSZE PODATKI DLA KUPCÓW. — STANOWISKO LUDNOŚCI.

W sobotę wieczorem odbyła się w sali sesyjnej magistratu pierwsza konferencja prasowa zwołana przez komisarza rządu Strzeleckiego; konferencja wywołała, rzecz oczywista, znaczne zainteresowanie, choćby już z tego powodu, że sprawą gospodarki miejskiej od czasu rozwiązania Rady miejskiej, była otoczona zupełną tajemnicą.

Przybyli na konferencję dziennikarze lwowscy zostali powitani przez p. komisarza, który wygłosił referat na temat zamierzeń komisariatu m. Lwowa w zakresie uzupełnienia budżetu na rok 1927/28. Projekty p. komisarza Strzeleckiego są tak rewelacyjne dla ludności Lwowa, że niewątpliwie stanowią będącym tematem najbliższych tygodni dla najszerzych warstw lwowskiego społeczeństwa, zagrożonego w swoich interesach.

Kom. Strzelecki stwierdził na wstępie, że budżet zwyczajny m. Lwowa na rok bieżący zamyka się sumą 14.000.000 zł. Poprzednia reprezentacja miasta uchwaliła kredyty dodatkowe na ogólną sumę 728.000 zł. uważając że nadwyżka dochodów pozwoli na pokrycie tych kredytów. Uchwalone kredyty dodatkowe — zdaniem p. komisarza — nie są wystarczające. — Uważa on za konieczne uchwalenie dalszych kredytów dodatkowych w ogólnej sumie 1.536.000 zł. W ten sposób ogólna suma dodatkowych kredytów wynoszących będzie 2.265.000 zł.

Z kolei kom. Strzelecki przedstawił te pozycje, które — jego zdaniem — muszą być jeszcze w ciągu tego roku budżetowego zasilone z powyższych kredytów dodatkowych.

I tak na pierwsze miejsce wysunął kom. Strzelecki podwyżkę pensji urzędników magistrackich, co pochłonie 267 tys. zł.

dnia 8 bm. (wtorek), aby móc zapobiec dalszym nadużyciom. Losy jakie ukażą się w dniu 8 bm. będą znajdowały się w specjalnych zapieczętowanych kopertach, zaopatrzonych odciskiem pieczęci Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodzieży we Lwowie. Nadmienić musimy, iż pewne nieścisłości w drukowaniu losów jakich Komitet żadną miarą przewidzieć nie był w stanie dały możliwość w pewnej mierze orientować się w wyglądzie wygranych losów. Za Komitet Wykonawczy: Szczurowski Emil, sekr. gener.

— Towarzystwo Miłośników Historii Medycyny. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 8 listopada o godz. 6-tej wieczorem w Poliklinice ul. Lindengo. Porządek obrad: Dr. Józef Fritz: Sprawozdania z ostatniego Zjazdu historyków medycyny w Hamburgu, prym. Dr. K. Ziembicki: W setną rocznicę urodzin Villemina. Dyskusja. Towarzystwo historyków medycyny a jubileusz Towarzystwa lekarskiego we Lwowie.

— Do PT. Akademików sprzedających losy IV. Loterii Akademickiej. Akademicka Centrala Samopomocowa wzywa wszystkich kolegów sprzedających losy IV. loterii akademickiej do bezwzględnego zwrócenia wszystkich pozostałych losów w ciągu dnia dzisiejszego tj. 7 bm. do godz. 20-tej. — Późniejsze zwracanie losów nie będzie uwzględniane, a losy pozostałe u PT. kolegów będą uważane za sprzedane. — Za Akad. Centr. Samopom. Wł. Krasieński, przewodniczący.

==@==

— Aresztowanie nożowca. Policja aresztowała wczoraj niejakiego Romana Pykę, liczącego 21 lat, robotnika, który wywołał awanturę i poprzębił nożem Karola Czecha, Sławka Jackiewicza i Józefa Pasieczna. Rannych

Z tej sumy przeszło 70 tys. zł. pójdzie na ubezpieczenie urzędników miejskich w Kasie chorych.

Zarząd majątku komunalnego potrzebuje dodatkowo kredytu w wysokości 73.000 zł. Z tego 70.000 zł. pochłonie konserwacja realności miejskich. Naprawa jezdnii i czyszczenie miasta wymagają dodatkowego kredytu w wysokości 250.000 zł.

Na oświatę i kulturę potrzeba 62.000 zł. Z tego gros wydatków — to wydatki na higienę szkolną oraz subwencje dla instytucji oświatowych. — Na kulturę i sztukę potrzebuje — zdaniem p. komisarza — Lwów 277.000 zł., z czego aż 175.000 zł. pochłonie teatr, który w tym roku ma podobno przynieść deficyt w sumie 1 miliona zł. — Następnie 45.000 zł. obejmują subwencje kulturalne, 55.000 zł. wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe młodzieży.

Zdrowie publiczne wymagać będzie dodatkowych kredytów w wysokości 317.000 zł. Gros wydatków — to należność dla szpitala powszechnego i na zarządzenia anti-epidemiczne. Dodatkowe kredyty na opiekę społeczną wynoszą 144.000 zł.

O ile na temat potrzeby niektórych pozycji można dyskutować, o tyle nie które z miejsc budzą bardzo poważne wątpliwości, czem po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy zajmiemy się później.

Jeszcze ciekawsze są projekty p. komisarza Strzeleckiego, jeśli idzie o źródła wynalezienia sum potrzebnych na wymienione kredyty. Jak wspomnieliśmy godzą one niewątpliwie w interesy ogółu ludności, która napewno zareaguje na pomysły jeszcze większe go obciążenia jej podatkami i tak już dziś bardzo dotkliwymi.

Komisarz Strzelecki nie chcąc zacią-

gać pożyczki postanowił źródeł dochodu poszukać przede wszystkim w kieszeniach obywateli m. Lwowa i to u wszystkich bez wyjątku, chociaż z niewątpliwie większą gorliwością u jednych niż u drugich. Przede wszystkim oczekuje on, że dochody prelimitowane będą większe o jakieś 400 tysięcy złotych. Na uzyskanie sumy 1.865.000 zł. zamierza wprowadzić opłaty drogowe, które dać mają 520.000 zł.; zwiększyć podatek od nieruchomości o 450.000 zł. o 100 procent(!); otrzymać z podatku od sztydów i anonsów 250.000 zł.; wprowadzić podatek kanałowy od lokatorów, który da 250.000 zł.; podwyższyć opłaty za wywóz śmiecia o 100.000 zł.; uzyskać tytułem podatku od oświetlenia elektrycznego w lokalach szynkarskich 50.000 zł.; — Wreszcie chce on urealnić dziś budżety przedsiębiorstw miejskich, w celu za pewnienia Kasie miejskiej przewidzianych w budżecie dotychczasowym wpływów z tych przedsiębiorstw i zwiększanie wpływów miejskiego zakładu elektrycznego o 155.000 zł.

To urealnienie budżetów miejskich przedsiębiorstw polegać będzie na podwyższeniu opłat za światło o 10 procent, cen biletów tramwajowych z 20 na 25 groszy i podwyższeniu podatku wodociągowego z 3.6 na 5 procent czynszu.

Podwyżki opłat przedsiębiorstw dać mają razem około 700.000 zł. — Po dodaniu tych 700.000 zł. mniej 155.000 zł. wykazanych już w budżecie gminy — do sumy 1.865.000 zł. — otrzymamy sumę 2.410.000 zł. którą otrzymać ma gmina od mieszkańców. — Z tych 2.410.000 zł. około 1.100.000 zł. zapłacą właściciele nieruchomości, 950.000 zł. mieszkańcy miasta, korzystający ze światła, tramwajów, wody i kanałów. Wreszcie około 360.000 zł. haraczu złoży kupiectwo.

Zwiększone wydatki nadzwyczajne (wydatki inwestycyjne) baraki, drogi, kanały, domy mieszkalne, hale targowe, inwestycje w rzeźni — zamierza p. komisarz pokryć przy pomocy pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości, która na ten cel chce zaciągnąć — 3.000.000 zł.

Jak widzimy Lwów stoi w przededniu bardzo niebezpiecznego eksperymentu. Zarówno interesy właścicieli realności jak i lekarzów dalej interesy szerokich warstw kupieckich, zgnębionych już dziś wszelkimi możliwymi podatkami państwowymi — są poważnie zagrożone.

Pomysł podwyżki cen tramwaju, światła, wody, i kanałów należy zaliczyć do wprost zdumiewających i spodziewać się trzeba, że opinia ludności w stanowczy sposób zareaguje na te szczególne projekty.

Sprawa nowych podatków gminnych znajdzie się przed Radą Przyboczną, która o niej zadecyduje. Czynniki „sanacji“ popierające p. komisarza mają w niej szczególny głos i zapewne będą chciały nałożyć na mieszkańców Lwowa nowe podatki. Lwów już w parę tygodni po rozwiązaniu Rady miejskiej i rządach p. komisarza Strzeleckiego ma ich wizerunek.

Kiedy jeden z dziennikarzy zapytał wczoraj p. komisarza rządu, kiedy zostaną rozpisane wybory, p. komisarz Strzelecki odpowiedział, że nie wie(!), w każdym razie nie odbędą się one na podstawie starej ordynacji, a rozszerzenie jej na IV. koło nie jest brane pod uwagę.

Wynika z tego, że przed zebraniem się nowego Sejmu Lwowem rządzić będzie komisarz Rządu z „sanacyjną“ Radą Przyboczną. Pierwsze kroki zostały już zrobione w formie zakusów na interesy ludności miasta przez nałożenie ciężkich, nowych podatków. Czekając należy, co na to odpowie opinia publiczna.

==@==

Pogotowie ratunkowe odstawilo do szpitala powszechnego.

— Poszukiwania za złodziejem. Rudolf Schulz i Stanisław Chrzaszcz, robotnicy, zajęci na budowie na ul. Pszczelnej, zawiadonili policję, iż pracujący tam robotnik Jan Kulik skradł na ich szkodę garderobę i zegarek srebrny, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

— Z kroniki kradzieży. Policja aresztowała S. Szpalę i Władysława Gilię za kradzież garderoby na szkodę uczelnic w Zakładach naukowych — wychowawczych im. Z. Strzałkowskiej. — Na szkodę Stanisława Konopackiego, zamieszkałego przy ul. Dwernickiego, skradziono z podwórza dwie opony samochodowe. — Władysław Wisłouch, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej 1, 24, doniósł policji, iż nieznanymi złodziej otworzył dobrany kluczem drzwi, wiodące do przedpokoju i skradł futro, pokryte brązowym sukniem.

— Cztery włamania. Jakiś złodziej dostał się wczorajszej nocy do warsztatu mechanicznego Natana Weinreba przy ul. Tkackiej 1. 10, skąd zabrał mały motor elektrycznych wartości 300 zł. — Inny jakiś sprawca włamał się do mieszkania Maurycego Liebera przy ul. Chrzanowskich 1. 12 i skradł maszynę do pisania marki „Continental“ — wartości 500 zł. — trzecie włamanie miało miejsce przy ul. Brajerów sklej 1. 12, gdzie złodziej skradł w nocy na szkodę Zygmunta Rapsa znaczną ilość garderoby. — Wreszcie z mieszkania Abrahama Czoppa przy ul. Zborowskich 1. 16, skradziono bieliznę — wartości 600 zł.

— Złodzieje wywozili łup wozem. Nieznani sprawcy dostali się wczorajszej nocy do lodowni Daniela Menscha przy ul. Kapielnej 1. 4, i skradli 13 beczek śledzi, przedstawiających wartość 900 zł.

Ze świata.

☞ **Życie w oknie wystawowym.** Miss Mary Caymby prowadzi bardzo regularny i solidny żywot: kawę ranną pije wprawdzie, leżąc w łóżku, ale budzi się wcześnie i zaraz po śniadaniu zabiera się do pracy, to jest pisze listy, czyta, rozmawia przez telefon ze znajomymi etc. Szybko schodzi jej czas pomiędzy lunchem a five - o'clockiem taficznym w gronie najbliższych przyjaciół i przyjaciółek, których zaprasza już i na obiad. A potem miss Caymby czyni swoją nocną toaletę i kładzie się spać, bo jest wprawdzie młoda i przystojna, lecz systematyczna cnotliwych obyczajów Amerykanka. Więc ma czemuż polega osobliwość? Na tem, że wszystko odbywa się w oczach publiczności, za szybami olbrzymiej wystawy jednego z największych magazynów nowojorskich. W ten bowiem niezwykły sposób reklamuje taki uniwersalny „Waarenhaus” swoje liczne a różnorodne towary, poczynając na

wykwintnem umeblowaniu, a kończąc na niemniej eleganckich szczegółach garderoby damskiej. Ot dlaczego ta część słynnej „5 Avenue” jest od pewnego czasu w formalnem oblężeniu, gdyż policja z największym trudem normuje ruch tłumów, przypatrujących się życiu miss Caymby.

☉
Tajne gorzelnie. Jak się dowia-

dujemy w okresie od 1 lipca do 1-go września b. r. wykryto w okręgu Izby Skarbowej Wileńskiej 33 tajne gorzelnie, w okręgu zaś Izby Skarbowej Lwowskiej 7 takich gorzelni.

Kursa sanitarne dla inżynierów. Państwowa Szkoła Higieny podaje do wiadomości, że termin zgłaszania na kurs przedłużony został do dnia rozpoczęcia kursu tj. do 15 listopada rb.

kol. Oborniki), Miłowody (st. kol. Oborniki), Smukała (st. kol. Bydgoszcz); w woj. Sianisławowskim: Jaremcze, Tatarów i Wrochta; w woj. Warszawskim: Otwock i sanatorium w Rudce (st. kol. Mrozy); w woj. Tarnopolskim: Zaleszczyki; w woj. Śląskiem: Wisła (st. kol. Ustroń).

Rozporządzenie ministra komunikacji, wprowadzające omawiane ulgi, obowiązuje od dnia 1 listopada b. r. do 15 maja 1928 r. Z ulg korzystać można przy powrocie z wymienionych uzdrowisk, przynajmniej po 14-dniowym pobycie w celach kuracyjnych, lub wypoczynkowych o ile odległość uzdrowiska od końcowej stacji podróży wynosi co najmniej 100 km. Z wymienionych ulg korzystać nie mogą osoby stale zamieszkałe, względnie zatrudnione w danym uzdrowisku, dalej urzędnicy państwowi, oficerowie, dzieci poniżej lat 10 i wogóle wszystkie te osoby, które korzystają ze zniżek kolejowych na jakichkolwiek innych podstawkach.

Ulgi kolejowe dla kuracjuszków w sezonie zimowym.

Starania Związku Uzdrowisk Polskich o utrzymanie kolejowych ulg taryfowych dla kuracjuszków, przebywających na kuracji w naszych uzdrowiskach zimowych, odniosły pełny skutek. Ministerstwo Komunikacji zgodziło się nawet, iż kuracjusze, powracający z uzdrowisk zimowych, będą korzystali w r. b. z 66 proc. zniżki taryfowej, a nie z 33 proc., jak to było w sezonie zimowym r. ub.

Kolejowe ulgi taryfowe będą stosowa-

wane wobec kuracjuszków powracających do domu z następujących uzdrowisk: w woj. Krakowskim: Jaszczerówka (stacja kol. Zakopane), Krynica, Poronin, Rabka (st. kol. Rabka lub Chabówka), Szczawnica (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), Zakopane, Żegiestów - Zdrój i Żegiestów - Wieś; w woj. Lubelskim: Nałęczów (st. kol. Nałęczów lub Sadurki); w woj. Poznańskim: Inowrocław, Lecznica Ubezpieczalni Krajowej pod Obornikami (st.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz

NAJSTARSZY w kraju zaszczytnie znany skład zegarków i biżuterji J. Dąbrowski, nast. J. Dąbrowski L. Rozwarzewski poleca swój bogaty wybór po cenach konkurencyjnych. Lwów, Akademicka 2. (Hotel Georga). — Dogodne warunki — Własne pracownice. 11193

OFICERSKIE sukna na płaszcz, mundury sprzedaje najtaniej firma Wittels, Rutowskiego 7 udzielając kredytu do dziesięciu miesięcy przy cenach ściśle gotówkowych. 11309

FUTRO podróżne, szopy w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Kleparowska 22, Gawroński. 1320

PIERZE

WŁASNA WĘBEL Lwów BATOREGO 2

NA RATY Gotówka 10% taniej

MEBLE

od 5 zł. tygodniowo sprzedaje każdemu

„FAMETA”

FABRYKA MEBLI, Lwów, ul. Krasickich 18a (drugi dom od Kaźmierzowskiej).

MOTORY gazowe używane o sile 30 HP, 50 HP, 100 HP, benzynowy na kołach 5 HP, używana gonciarka i inne maszyny młynskie i obrabiarki oraz samochody osobowe i ciężarowe okazują do sprzedania „Pilot”, Lwów, ul. Batoriego 4. 10777

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Mariacki 5. 1077

MEBLE NA RATY!

Znana **Münzer, Rejtana 4** poleca: Sympialnie, jałdanie, salony i urzędzenia biurowe. 10938

MOTOCYKL z przywózką, dwunastokomowy sprzedam Listopada 18, Włodzimierz F. między 3 a 5. 11229

FORTEPIANY, pianina używane na różne ceny sprzedaje, mienia, kupuje gotówką: Hanak, Piłsudskiego 21, l. p. 1120.

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

UDZIELAM korepetycji i przygotowuję solidnie do wszelkich egzaminów gimnazjalnych. Wiadomość Zarański, Chorążczyzna 17, (po południu). 11248

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

MAGISTRA farmacji starego typu przyjmie posadę w aptece. Zgłoszenia Tobiaszówna, Rzeszów, ul. Zamkowa 6. 11273

POMOCEK księgarski poszukuje posady. Zgłoszenia „Pomocnik” adm Słowa. 11292

BIURO Machniewskiej, Koparnika 22, telefon 4-46, poleca: kucharzy, bony, gospodynie dworskie, wykwiłne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miastową, dworską, restauracyjną. 10569

SZOFER z długoletnią praktyką, pierwszorzędnymi referencjami — poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „M.” do administracji 11254

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

ZAPŁACĘ czynsz z góry, za mieszkanie z luksusowym komfortem 4-5 pokoi, niedaleko śródmieścia, natychmiast do objęcia Zgłoszenia: Hulimka, ziemianin, Myców op. Bełz. 11163

POSZUKUJĘ pokoju nieumeblowanego w śródmieściu, komfort, łaźienka niekrępujące wejście. Zgłoszenia administracja pod K P. 11303

ROŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

SPECJALISTKA operatorka nagniotków, wrosniętych paznokci, brodawek, zastępczyni Kubasiaka przyjmuje zamówienia i w domu, Ziemiańska, Zyblikiewicza Izba Lekarska, parter 23. 11284

Hallo! Telefon Nr. 26-90 zamawiać można

AUTO-DOROŻKI za opłatą niższą od taksometru w firmie

„LUMEN”

Lwów, plac Mariacki 4. Tamże można zamawiać także samochody luksusowe na śluby, wycieczki i t. p. za osobną umową. 11392

OBROŃCA Dr. Buczma-Czepliński Bogustawskiego 14: zastępstwa i substytucje. 11322

ZEGARKI damskie staromodne, kieszonkowe, przeobraża na ręczne Jan Selteneich, Lwów, pl. Mariacki 5. 10278

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18-48. 10744

FLEXOLAC i MASTICON

angielskie środki do konserwacji dachów blaszanych i ochrony przed rdzą.

Roboty wykonuje

„Odnowa”

Lwów, Nowy Świat 14, tel. 1-72.

Żądać prospektów i ofert.

10490

Koniec Rasputina

Pamiętniki księcia Jusupowa.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Ciąg dalszy.

Cesarz Mikołaj II był z natury nieśmiały. Starał się unikać, o ile możliwości, publicznych występów, a najchętniej przebywał w gronie rodziny. Był zresztą przyzwyczajony do podobnego trybu życia z czasów młodzieńcych, gdyż cesarz Aleksander III również mało przebywał w Petersburgu, mieszkając stale w Gatchynie. Ale czas panowania Mikołaja II różnił się od spokojnej epoki, w której władał krajem ojciec jego. Młodemu cesarzowi należało raczej iść za przykładem swego dziada, Aleksandra II, który dokonał wielu gruntownych reform, z jakich najważniejszą było uwolnienie włościan od poddaństwa, Aleksander II umiał dobrać sobie współpracowników. Ale w tym celu stale szukał kontaktu nie tylko z wybitnymi osobistościami, lecz zdarzało się, że rozmawiał w czasie swych przechadzek w Letnim Ogrodzie w Petersburgu ze zwykłymi spacerowiczami.

Mikołaj II nie umiał naśladować swego dziada, i nie starał się poznać

swych poddanych. Najczęściej odwiedzał pułki gwardyjskie; jego znajomości ograniczały się do wojskowych. — Wykonywał swe monarsze obowiązki w Carskim Siole, dokąd ministrowie przyjeżdżali z raportami. Pracował usilnie, ale nie znał zbliska ani kraju, ani jego potrzeb, nie znał go również społeczeństwo rosyjskie. Tylko ci, którzy osobiście zetknęli się z cesarzem, odnosili nadzwyczaj miłe wrażenie z jego pełnego wdzięku i prostoty obyczajów.

Cesarzowa bardzo zachęcała go do odosobnionego życia. Z biegiem czasu poczęła unikać nie tylko towarzystwa petersburskiego, ale nawet członków rodziny panującej.

W ścisłym kole dworaków w Carskim Siole cesarz spędzał prawie wszystkie swe wolne chwile w towarzystwie żony. Inteligentny, uczulony, niezmiernie dobrotliwy, stopniowo i nieświadomie przyzwyczał się w wielu sprawach poddawać swą wolę silnej osobowości Aleksandry Teodorówny. Ona zaś stała się jedynym jego powiernikiem, wypełniając życie Mikołaja II do tego stopnia, że nie było w niem już miejsca dla wpływów jakichkolwiek innych osób.

Cesarzowa cierpiała na nerwy, a oprócz tego miała poważną nerwicę serca. Wpłynęło to na jej umysłowość. Stan zdrowia cesarzowej przyczynił Mikołajowi II wiele obaw i trosk i tem

bardziej koncentrował jego uwagę na najbliższej rodzinie.

Lecz największym nieszczęściem państwa cesarskiej była choroba długo wyczekiwanej i jedynej syna, carewiczka Aleksego. Cierpiał on na hemofilję, dziedziczną chorobę, przekazaną mężczyznom — członkom dynastji przez którąś z prababek.

Cesarzowa, czuła i kochająca matka, cierpiała podwójnie: torturowała ją stała obawa o życie carewicza i świadomość, że ona sama była przyczyną strasznej choroby.

Robiono wysiłki, ażeby ukryć niedomaganie carewicza. Ale sekret nie dał się zachować; natomiast powodował rozmaitego rodzaju pogłoski, rozszerzające się łatwo w społeczeństwie, dzięki odosobnionemu życiu cesarza.

Zasłona tajemniczości pokrywała życie prywatne rodziny cesarskiej. Ciekawość zaostrzyła się, plotki poczęły krążyć po całym kraju, a tymczasem nikt nie wyobrażał sobie, jak bardzo boleją rodzice nad losem nieszczęśliwego syna, jedynej nadziei dynastji. Takie warunki życia dworskiego stworzyły dla Rasputina wdzięczne pole do działania.

Cesarzowa ślepo uwierzyła w jego nadprzyrodzoną moc i starała się przekonać o tem małżonka. Zdawało się jej, że tylko cud może uzdrowić dziecko, a Rasputinowi udało się przekonać ją, że

tylko on może dokonać tego cudu. Cesarzewicz będzie żył póty, póki Rasputin będzie pozostawał w ścisłym kontakcie z rodziną cesarską. Później doszła cesarzowa nawet do przekonania, że Rasputin jedynie może zbawić Rosję, posiadając wielką mądrość, instynktowną znajomość charakterów i dar przewidywania.

Atmosfera niezdrowego mistycyzmu otoczyła rodzinę cesarską. Cesarz poddawał się coraz bardziej wpływowi chorej cesarzowej, Anny Wyrubowej, Rasputina. Chwilami starał się uwolnić od tego wpływu. W pewnym momencie nawet oddalił Rasputina od dworu, lecz brakowało mu energii do przeprowadzenia zwycięskiej walki z ciemnymi mocami, coraz pewniej biorącymi go w swe władanie.

Wybuch wojny — zdawało się — rozprószył ciężkie chmury, zawisłe nad tronem i rodziną cesarską. Fala patriotyzmu przepłynęła przez cały kraj. Zapomniano o kłótniach partyjnych, a nawet o niezadowoleniu z domu panującego. Cesarz przemówił do swych poddanych.

Lecz jedność trwała niezbyt długo. Chmury zebrały się znów i Rasputin jak zły duch zjawił się ponownie w Carskim Siole.

(C. d. n.)

Copyright by Anglo-American News Paper Service.